Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, środa, 18 stycznia 1939 — Nr 18

Adam Romer

Odwiedziny rzymskie a interes Polski

Odwiedziny ministrów angielskich w Rzymie nie dały zapewne wyników sensacyjnych, niemniej jednak stanowią ważne wydarzenie w polityce międzynarodowej. Premier Chamberlain i minister Halifax wyjechali z Wiecznego Miasta — zdaje się — z przekonaniem, że Mussolini nie dąży do wojny i że jego — niebezpieczne zapewne dla pokoju — pretensje wynikają z nacjonalistycznego światopoglądu, nie pozwalającego mu na pogodzenie się z „pokojem niesprawiedliwym". Niesprawiedliwość obecnego statutu terytorialnego państw europejskich (wraz z ich posiadłościami pozaeuropejskimi) polega, zdaniem Mussoliniego na niepokrywaniu się granic państwowych z rubieżami narodów. Stąd głoszenie przez Rzym konieczności dalszej rewizji granic, jednakże w duchu „monachijskim" — bez ryzykownego krwi przelewu.

Nie udało się angielskim ministrom osłabić tej orientacji rewizjonistycznej; nie udało się i Włochom osłabić w czymkolwiek solidarności francusko-angielskiej

Porozumienie bezpośrednie osiągnięto jak się zdaje, w sprawie hiszpańskiej; Anglia, związana pod tym względem z Francją, nie przyzna już teraz praw strony wojującej generałowi Franco, ale sprzyjać będzie przywróceniu monarchii w Hiszpanii. Do tego jednak potrzebne jest zwycięstwo narodowców i powstrzymanie Francji od dalszego zaopatrywania Barcelony w żywność i sprzęt. Właśnie dlatego m. in. Chamberlain doradzał Mussoliniemu porozumienie z Francją, w której reakcja narodowa bierze dziś zdecydowaną górę nad lewicą, której jednak trzeba zapewnić bezpieczeństwo od strony Hiszpanii faszystowskiej, jeżeli ma jej sprzyjać.

Rachuby parysko - londyńskie na okupienie pokoju na zachodzie pozostawieniem „osi" wolnej ręki na wschodzie — nie powiodły się. Właśnie obecnie rozszalała się propagandystyczna ofensywa Włoch i Niemiec w kierunku odzyskania b. kolonij niemieckich w Afryce i uzyskania przez Włochy przywilejów w Tunisie i Dżibuti. Propaganda ta, acz nie dążąca bezpośrednio do wojny, samo przez się uniemożliwia stabilizację pokoju. Zrozumiałe więc są nadzieje Francji i Anglii na osłabienie spoistości „osi" przez rywalizację Włoch i Niemiec na wschodzie. Stąd też sympatia, z jaką opinia angielska śledzi usiłowania Włoch w dorzeczu Dunaju w kierunku „przywrócenia równowagi". Ma też swoje znaczenie fakt, że hr. Ciano bezpośrednio po rozmowach rzymskich wyjeżdża do Jugosławii, z mile widzianym dziś w Anglii zamiarem doprowadzenia do porozumienia jugosłowiańsko - węgierskiego; porozumienie to ma, jak wiadomo, ułatwić odprężenie węgiersko-rumuńskie. Wiadomość o gotowości Węgier przystąpienia do „paktu przeciw Kominternowi", wiążącego Niemcy, Włochy i Japonię, ma być widocznie kompensatą dla Niemiec za zamierzone przechylenie szali wpływów w dorzeczu Dunaju na korzyść Włoch. Nadzieje Mussoliniego idą nawet tak daleko, że

liczy on na skłonienie Rumunii do ustępstw terytorialnych na rzecz Węgier

w interesie jej zabezpieczenia się przed Niemcami, zagrażającymi Rumunii swoimi planami ukraińskimi. Koncepcja ta idzie w kierunku zwrotu Węgrom pasa nizinnego wzdłuż granicy Siedmiogrodu, zamieszkałego przez zwartą, półmilionową ludność węgierską, oraz zagwarantowanie pewnej autonomii dla pozostałej półtora milionowej ludności węgierskiej. Nadzieje te tłumaczą rezerwę rządu węgierskiego wobec niecierpliwości społeczeństwa węgierskiego, żądającego ostrzejszej taktyki wobec Rusi Zakarpackiej; chodzi Budapesztowi o unikanie w tej sytuacji zadrażnień z Berlinem, nastawionym dziś przeciwrumuńsko.

Taki obraz rzeczy uwydatnia trudności polityki polskiej. Znaleźli się już nawet i wśród nas pisarze, doradzający Polsce albo udział w tworzeniu Ukrainy, albo — uprzedzenie Niemiec w jej tworzeniu. Byłoby to oczywiste szaleństwo, godzące w całość naszych granic. Niestety szaleństwo takie propaguje prasa francuska, z poważną „Revue des Deux Mondes" na czele. Nad Dnieprem bolszewicy „Ukrainę" likwidują mechanicznie i konsekwentnie, w Małopolsce Wschodniej ludność ruska częściowo tylko przyznaje się do ukrainizmu, na Rusi Zakarpackiej zaś ukrainizm jest sztucznie tworzony przez ks. Wołoszyna. Na kresach, od Dźwiny po Prypeć i Horyń, też mamy ludność ruską, której przecież nie będziemy „ukrainizować"!

Naszym zadaniem jest szerzyć na kresach polskość i katolicyzm, śladem naszych przodków

i nie tolerować iredenty zwróconej wyłącznie przeciwko nam a pozornie tylko przeciwko Rosji. Dlatego też polska racja stanu wymaga dążenia do likwidacji „Ukrainy Zakarpackiej", obojętnie w jaki sposób, bez oglądania się już na Węgry. Teraz właśnie powstały znowu szanse współdziałania w tej sprawie z Rumunią.

Dlatego też — prawie w przede dniu odwiedzin w Warszawie ministrów hr. Ciano i Ribbentropa — śledzić musimy z najżywszym zainteresowaniem politykę Włoch, dla której angażowanie się zbytnie Niemiec na wschodzie, osłabiające „oś" na zachodzie, nie jest na rękę. Dlatego też z sympatią śledzimy politykę Anglii, dającej dziś pełne oparcie odradzającej się narodowo Francji i starającej się o rzucenie pomostu pom. Rzymem a Paryżem. Wysoko zaś cenimy, właśnie w chwili obecnej, gest ministrów angielskich wobec Ojca Świętego, najwyższego stróża pokoju moralnego.

Notatki polityczne

ZJEDNOCZENIE NARODÓW, CZY O. Z. N.?

Dziwy opowiada lwowskie „Słowo Narodowe" o O. Z. N. i wyborach samorządowych w Małopolsce Wschodniej... W Glinianach z listy „ozonowej" wyszedł żyd-syjonista, a w Jaworowie nawet 6 żydów. Podobno był to front przeciw Ukraińcom. Ale — do licha — w Kulikowie O. Z. N. szedł z Ukraińcami (!), a w Winnikach nawet z Ukraińcami i Niemcami razem... W Borysławiu z listy P. P. S. kandydował p. Filip, członek O. Z. N. W tym mieście Związek Rezerwistów podpisał listę O. Z. N., jego prezes kandydował też z listy O. Z. N., a wiceprezes z listy P. P. S.

Jest to więc nie tyle „zjednoczenie narodowe", ile — zjednoczenie narodów...

HR CSAKY I CZESI.

Wizytę węgierskiego Min. S. Z., hr. Csaky, w Berlinie, polska prasa przyjmuje dość kwaśno, a czeska prasa bardzo serdecznie. Stanowisko prasy czeskiej jest zrozumiałe... Przystąpienie Węgier do „osi Rzym—Berlin" wywrze wpływ na stosunek tego państwa do Czecho-Słowacji. Węgry wprawdzie teraz zapewniają, że stoją na gruncie „pokoju" w Monachium i arbitrażu wiedeńskiego, ale w głębi duszy Czesi liczą na to, że Węgry na interwencję Berlina ustąpią teraz coś ze swego stanu posiadania na Rusi lub Słowaczyźnie i oddadzą im coś z zabranych terytoriów. Jedno jest pewne; mianowicie teraz skończą się walki na granicy Węgier i Rusi Karpackiej, o to się już postara Berlin. A kto wie, czy to nie na skutek „rady" Berlina prezydent dr Hacha zamianował jenerała Prhalę, Czecha, trzecim członkiem rządu Rusi Karpackiej. Co jenerał, to — nie ksiądz (Wołoszyn).

Czy Jugosławia przystąpi do osi Rzym-Berlin

Rzym, 17. I. (M). Dziś wieczorem wyjeżdża z Rzymu hr. Ciano do Jugosławii. Podróż potrwa około 5 dni. Hrabia Ciano weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu w Belie, a następnie zatrzyma się dzień w Białogrodzie.

Do wizyty tej przywiązują w Rzymie duże znaczenie polityczne. Tutejsze sfery polityczne przypuszczają, że hr. Ciano i premier Stojadinowic dokonają gruntownej analizy sytuacji wytworzonej przez rozkład dawnej Czechosłowacji. Głównym tematem rozmów będą stosunki węgiersko-jugosłowiańskie, które zdaniem Włoch powinny być jak najbardziej przyjazne.

Nie wyklucza to, że podczas wizyty przybędzie do Białogrodu lub Belie hr. Csaky, co ułatwiłoby ustalenie ram przyszłego układu między sąsiednimi państwami.

Sfery dyplomatyczne oczekują z zainteresowaniem stanowiska Jugosławii, wobec sugestii przystąpienia — za przykładem Węgier — do paktu antykominternowskiego, co wydaje się tym bardziej możliwe, że Białogród nigdy nie uznawał reżimu sowieckiego.

Rozmowa min. Komarnickiego z min. Halifaxem

Genewa, 17. I. (PAT). Poseł R. P. w Bernie, min. Komarnicki, który przybył do Genewy w niedzielę w godzinach popołudniowych, przyjęty został w poniedziałek przez lorda Halifaxa na jego życzenie i odbył z nim półgodzinną rozmowę.

Wojska gen. Franco wkroczyły do prowincji Barcelony

Burgos, 17. I. (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco potwierdza zdobycie miasta Cervere oraz szeregu innych miejscowości i zapowiada, że ofensywa na wszystkich odcinkach frontu katalońskiego będzie prowadzona z całą energią dalej. W Tarragonie odbyło się wczoraj nabożeństwo dziękczynne, po którym ludność miasta radośnie manifestowała na cześć gen. Franco i jego zwycięskich wojsk. Według wiadomości, nadchodzących z północnego odcinka frontu wschodniego, wojska rządu barcelońskiego wycofują się ze swych stanowisk wzdłuż granicy francuskiej. Wczoraj zostały obsadzone przez wojska gen. Franco liczne wsie i miasteczka na tym odcinku. Armia aragońska gen. Moscardo posuwa się naprzód. Wczoraj zdobyta została miejscowość Sante Bere, leżąca na szosie Lerida—Cervera—Barcelona. Na południe od Cervera została zdobyta miejscowość Belprat i Santa Coloma. Miejscowość Belprat jest pierwszą miejscowością w prowincji Barcelona, zdobytą przez gen. Franco. Linia frontu przebiegała wczoraj wieczorem wzdłuż biegu rzeki Gaya od Belprat na południe i na południowowschód od Tarragony.

Milicjanci poddają się bez walki

Paryż, 17. I. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że na południowym odcinku frontu katalońskiego wojska gen. Franco obsadziły w ciągu dnia wczorajszego obszary o większej powierzchni, aniżeli w ciągu niedzieli. Na południe od Tarragony oddziały milicji barcelońskiej, otoczone ze wszystkich stron, poddają się bez walki. Na odcinku Arteso de Segre i Cervera trwają zacięte walki. W prowincji Granady wojska barcelońskie na odcinku Tozar obsadziły kilka wzgórz, będących dotąd w posiadaniu wojsk gen. Franco. Zacięte walki o te wzgórza trwają nadal.

Orędzie gen. Franco do katalończyków

Burgos, 17. I. (PAT). Stacja radiowa w Burgos ogłasza orędzie gen. Franco do Hiszpanów, a zwłaszcza katalończyków, zapowiadające im bliską godzinę wyzwolenia, a więc pokoju i przebaczenia.

Odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi spada wyłącznie, głosi orędzie, na wodzów strony przeciwnej, gdyż od upadku Bilbao stało się oczywistym, że wojna jest dla nich przegrana... Nasze zwycięstwa w Katalonii oddają przecież nieprzyjaciela na naszą łaskę, a on tymczasem, będąc całkowicie pobitym, usiłuje nadal przeciągać zbrodniczy i bezużyteczny opór.

Tylko zupełny brak patriotyzmu i uczuć ludzkich może pozwalać na dalszy rozlew krwi. Miłość narodu hiszpańskiego, którą tak chełpią się wasi przewódcy — ciągnie orędzie — jest zwykłym oszustwem, tak długo, dopóki pozwala im ona wysadzać mosty i bezcześcić nasz wiekowy dorobek artystyczny.

Oddając następnie hołd bohaterstwu swych oddziałów, gen. Franco nawołuje ludność Katalonii do opamiętania się, przyrzekając jej, iż ci, którzy padli jedynie ofiarą wrogiej agitacji, mogą się niczego nie obawiać. Dowodem tego jest los 270 tysięcy jeńców, znajdujących się w rękach wojsk narodowych, a traktowanych w sposób wspaniałomyślny.

Zajęcie Barcelony — za 15 dni

Rzym, 17. I. (PAT). Specjalni korespondenci pism rzymskich donoszą z frontu katalońskiego, że legioniści zaatakowali ważny strategicznie odcinek Ignalda, stanowiący ostatnią zaporę naturalną przed Barceloną w postaci masywu górskiego Montserrat. Najwyższy szczyt w tych górach sięga powyżej 1200 m. i jest poważnym punktem oporu wojsk barcelońskich. Na wybrzeżu korpus nawarski i marokański posuwają się na Vendrell. Na odcinku północnym wojska rządowe ewakuowały już m. Seo de Ugrell, przez które przechodzi szosa na stronę francuską. Oczekiwane są dalsze walki w dolinach górnego biegu rzeki Segre. Korespondenci włoscy podkreślają, że rząd barceloński, chcąc zwalczyć rozprężenie i podnieść ducha w szeregach, pospiesznie organizuje obronę na całym terytorium Katalonii. Zdaniem gen. Yague, dowódcy korpusu marokańskiego, gdyby wojska rządowe nie stawiały silniejszego oporu, niż dotychczas, to zajęcia Barcelony należy się spodziewać w ciągu 15 dni.

San Domingo zaprasza żydów

Londyn, 17. I. (PAT). Wśród projektów w sprawie kolonizacji żydowskiej rozważany jest w Londynie również projekt utworzenia kolonij żydowskich w ramach republiki San Domingo na wyspie Haiti. Według projektu, możliwym ma być osiedlenie na tych obszarach 100 tys. uchodźców żydowskich. Konsul generalny San Domingo w Londynie oświadczył, że rząd republiki dominikańskiej gotów jest wydzierżawić żydom znaczne obszary i pozwolić na osiedlanie się na warunkach, podobnych do przyznanych żydom w Palestynie. San Domingo, liczące przeszło milion mieszkańców i posiada obszar 19.300 mil. kw., jest krajem wybitnie rolniczym, którego głównymi produktami są cukier, tytoń i kawa. Republika posiada doskonałe porty i doki, a klimat ma być bardzo zdrowy. (Patrz str. 8).

Japonia stawia warunki

Tokio, 17. I. (PAT). Według informacyj, posiadanych przez agencję Domei, odpowiedź japońska na noty angielską i amerykańską zawierać będzie następujące punkty:

1) Japonia sprzeciwia się rozpatrzeniu sprawy Dalekiego Wschodu przez konferencję międzynarodową.

2) Japonia gotowa jest natomiast przystąpić do bezpośrednich rozmów z mocarstwami zainteresowanymi pod warunkiem, że te uznają zasadę uwolnienia ludów Dalekieko Wschodu od wszelkiego rodzaju półkolonialnych serwitutów i ograniczeń, likwidacje bloków gospodarczych, zniesienie barier celnych oraz konieczność wolnego dostępu do surowców.

Przed tym pożyczka, a później porachunki z żydami...

Praga, 17. I. (PAT). W tutejszych kołach finansowych krążą pogłoski, że rząd czeski nie poweźmie żadnych radykalnych zarządzeń w sprawie uregulowania problemu żydowskiego do czasu uzyskania dalszej pożyczki od rządu angielskiego. Jak wiadomo, rokowania w sprawie uzyskania tej pożyczki rozpoczęły się przed kilku dniami w Londynie.

VIII. Km. 1282/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII-go, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 15, podaje do publicznej wiadomości, na podstawie art. 676 i 679 kpc., że dnia

23 lutego 1939 roku o godz. 10-tej

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala Nr. 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużników Firmy Optima i tow. nieruchomości:

1) obj. lwh. 15 i 454 obie ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka, nieruchomości te stanowią jedną całość gospodarczą. Nieruchomość lwh. 15 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka, złożona jest z parceli bud. lkat. 39, oraz z parcel gruntowych lkat. 474/1, 474/2, 475, 476/1, 476/2, 476/3, 477, 478, 480, 481, 482, 483/1; zaś lwh. 454 tej ks. składa się z parceli lkat. 485/2, 486/1 i 487/1. — Nieruchomości te leżą na granicy Woli Duchackiej i mają dostęp od gościńca Kraków—Wieliczka. W środku kompleksu tego niedaleko jego zachodniej granicy stoi dom mieszkalny z drzewa od zewnątrz obrzucony tynkiem obok stodoła. Przed domem mieszkalnym, piwnica oraz stajnia murowana. Nieruchomości powyższe mają urządzone księgi gr. w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

2) Obj. lwh. 839 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, złożonej z parceli lkat 81/2, na której stoi dom mieszkalny trzypiętrowy. Dom jest podpiwniczony, na wysokich piwnicach, stropy żelbetonowe, dach o dobrym wiązaniu dachowym. W mieszkaniach zainstalowane: kanalizacja pionowa, wodociągi, gaz i oświetlenie elektryczne. Dom mieści w suterynie 1 izbowe mieszkanie, na parterze są trzy mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, z przedpokojem, łazienką i klozetem, jeden pokój z przedpokojem i klozetem i trzy pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką i klozetem. Na I. piętrze jest 7-mio pokojowe mieszkanie z kuchnią i przedpokojem, łazienką i klozetem i 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, i łazienką. Na II. piętrze 2 mieszkania trzypokojowe z kuchnią, przedpokojem, łazienką i klozetem, — 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, i klozetem z czego jedno ma łazienkę, oraz 1 pokój z kuchnią, predpokój i klozet. Na III. piętrze trzy mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem łazienką i klozetem, mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, przedpokojem i klozetem. — Nieruchomość położona jest w Krakowie, przy ul. Warneńczyka L. orj. 10 i ulicy Rejtana l. orj. 1, i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

3) Obj. lwh. 449 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII Podgórze, złożonej z parceli bud. lkat. 67/1 i parc. lkat. 67/2, stanowiącej ogród. Na parc. lkat. 67/1 stoi dom mieszkalny. Dom ten jest jednopiętrowy z poddaszem na wysokich suterynach. Murowany z cegły, ze stropami, nad suteryną. Schody żelbetonowe pokryte dębiną, klatka schodowa w halu dębowa z balustradą dębową. Wnętrze wysokokomfortowe, wyposażone w wejściu i halu boazerią z drzew szlachetnych, politurowaną. Podłogi z płyt dębowych inkrustowanych. Łazienki, kuchnia i klozety mają posadzki kamionkowe, zaś ściany wyłożone są flizami porcelanowemi. Zainstalowane są światło elektryczne, gaz i wodociągi. Dom mieści w suterynach garaż, mieszkanie dla szofera, służby, komorę centralnego ogrzewania i piwnice. — Na wysokim parterze wejście, hal, trzy pokoje, kredens, kuchnia, pokój służący, pasaż, szatnie, spiżarkę, przedpokój, klozet, taras z wejściem do ogrodu od ulicy, zaś balkon i mały ogródek. Na I. piętrze są 4 pokoje z dwoma alkowami od frontu, klatka schodowa główna i służbowa, hal balkon, szatnia, łazienka i klozet. — Na poddaszu są trzy pokoje, 2 tarasy, klozet, korytarz, pralnia i strychy. Nieruchomość położona jest w Krakowie, przy ul. Warneńczyka L. orj. 14 i ul. Sokolskiej, jako narożnik i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

4) Obj. lwh. 1119 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, złożonej z parceli lkat. 166, stanowiącej parcelę budowlaną, położoną przy ul. Limanowskiego L. orj. 8. Nieruchomość ta ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane a to:
1) lwh. 15 i 454 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka na kwotę zł 162.877.55;
2) lwh. 839 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze na kwotę zł 182.000.—;
3) lwh. 449. ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, na kwotę zł 105.000.—;
4) lwh. 1119. ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, na kwotę zł 19.840.—.

Cena wywołania wynosi ad: 1) zł 122.158.15; 2) zł 136.500.—; 3) zł 78.750.—; 4) zł 14.880.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do: 1) w wysokości złotych 16.287.75; 2) w wysokości zł 18.200.—; 3) w wysokości zł 10.500.—; 4) w wysokości zł 1.984.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Oddziału Egzekucyjnego do III. 4. E. 428/37.

Kraków, dnia 27 grudnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie.

65 km od Barcelony

Lerida, 18. I. (PAT). Wojska gen. Franco koncentrycznie nacierają na Barcelonę z trzech kierunków i wczoraj wieczorem znajdowały się przeciętnie w odległości 65 klm. od stolicy Katalonii. — Natarcie trwa.

„Osservatore Romano“ przeciw „la Croix“

Rzym, 17. I. „Osservatore Romano“ występuje przeciw artykułowi p. Mentizabal w „La Croix“, w którym autor dawał do zrozumienia, że katolik może w równej mierze życzyć zwycięstwa gen. Franco, co i Frontowi Ludowemu...

Nie jest to jedyny wypadek w katolickiej prasie francuskiej. Odnosimy wrażenie, że we Francji w stosunku do wojny domowej w Hiszpanii biorą górę polityczne racje nad religijno-społecznymi. Francja boi się, że zwycięstwo gen. Franco wzmocni wpływ Włoch i Niemiec w Europie i w ten sposób zagrozi interesom Francji. (Uw. Red. „Gł. Nar.“).

——oOo——

Narada na Zamku

Warszawa, 17. I. (PAT). Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym w obecności marszałka Ed. Śmigłego-Rydza, prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Polak prezesem C. I. E.

Krynica, 17. I. (PAT). Międzynarodowa rada studentów obrała prezesem C. I. E. dotychczasowego prezesa „Ligi“ **Jerzego Przeździeckiego.**

Kandydatura ta, wysunięta przez przedstawiciela Francji p. Lanclus, **została przyjęta przez aklamację.**

Poza tym ze strony Polski do rady C. I. E. wszedł **Zbigniew Piątkowski**, do komisji finansowej, oraz **Aleksander Pilarski** — do komisji sportowej.

O. T. R. w Brzozowie całkowicie w rękach ludowców

Lwów, 17. I. (Tel. wł.). W Brzozowie odbył się powiatowy Zjazd Okręgowego Tow. Rolniczego, na który w niespotykanej dotąd liczbie przybyli członkowie Kółek Rolniczych. W wyborach nowego zarządu zostały zgłoszone dwie listy. Zwyciężyła — zgłoszona przez Stronnictwo Ludowe. Ludowcy na 9 członków zarządu uzyskali 8. M. in. w skład zarządu weszli prezes zarz. powiat. Stron. Ludowego, adwokat Kęcki, wiceprezes Str. Lud., Kocaj i em. lekarz wet., dr Witoda. Delegatami na walny zjazd Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego zostali wybrani tylko ludowcy: Kęcki, Kocaj i Domin.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 17. I. (Tel. wł.). W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły m. in. większe wygrane na nry:

25 tys. zł — 139981.

10 tys. zł — 38270, 77301, 99638.

5 tys. zł — 44809, 60645, 19170, 78163, 88455, 115940.

2 tys. zł — 4280, 7621, 38870, 41203, 52369, 61826, 82000, 98286, 109181, 111514, 125330, 139650, 157851, 158638.

W 3 i 4 ciągnieniu padły wygrane:

5000 — 155227.

Po 25.000 zł — 244255, 118441.

20.000 — 31645.

Po 10.000 zł — 42858, 77962, 109464.

5000 zł — 500.

Po 2000 zł — 6341, 11956, 147565, 18210, 19892, 39978, 46715, 47601, 61014, 63774, 74457, 90452, 98268, 99644, 110039, 116878, 123088, 138985, 148214, 149751, 159848.

Giełda warszawska

Warszawa, 17. I. (Tel.). **Dewizy:** Holandia 287.85, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.55, Gdańsk 100, Londyn 24.76, Mediolan 27.84, Nowy Jork 5.29¾, Paryż 13.99, Praga 18.08, Sztokholm 127.50, Zurych 119.45, marka niemiecka srebrna sprzedaż 81, kupno 78.

Akcje: Bank Polski 133.50, Żyrardów 63.50, Węgiel 34, Ostrowieckie 63.75, Cukier 34.50, Starachowice 48.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. z5.75, II em. 86, 4 proc. dolarowa 42.25, 5 proc. konwersyjna 69.25, 4½ proc. wewnętrzna 65.75—65.875, 4 proc. konsolidacyjna 66. Tendencja utrzymana.

O problemie społecznym w Komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 17. I. (Tel. wł.). Całodzienne posiedzenie Sejmu poświęcone było omawianiu budżetu Opieki Społecznej. Przeważną część posiedzenia zajął referat posła Żyborskiego, który poruszył wszystkie zagadnienia, związane z resortem Opieki Społecznej.

Referent stwierdził m. in., że w dziedzinie walki z bezrobociem nastąpiła w roku ubiegłym pewna poprawa, gdyż liczba zatrudnionych wzrosła

o 190 tysięcy.

Tak samo uwidocznił się spadek ilości i natężenia strajków oraz pewna poprawa płac robotniczych, niemniej jednak na 70.000 zwalniających się co roku miejsc pracy kandyduje około

370.000 młodzieży,

a ilość dorosłych, pozostających bez pracy oceniano w roku 1936 na 800.000 ludzi, nie uwzględniając oczywiście ośrodków rolniczych. Koniecznym przeto jest stworzenie nowych miejsc w przemyśle, rolnictwie, handlu oraz w dziedzinie robót publicznych. Fundusz Pracy zainicjował tak wielkie inwestycje, jak budowę kanału Gopło—Warta, kanału węglowego Wisła—Przemsza, elektrowni wodnej pod Wilnem.

Mówca mówiąc o ubezpieczeniach, apelował do p. ministra o spełnienie zapowiedzi, złożonej w zeszłym roku i

przywrócenie samorządu ubezpieczeń.

Odnośnie do opieki zdrowotnej, to sprawozdawca twierdził, że wprawdzie liczba urodzin spada w Polsce, ale jednocześnie spada i liczba zgonów, m. in. również odsetek śmiertelności wśród niemowląt.

Poważnego wysiłku ze strony Ministerstwa wymagał powrót Zaolzia, gdzie założono inspektorat pracy, zmontowano instytucje ubezpieczeń społecznych i t. d.

W przerwie obiadowej posłowie zwiedzili małą wystawę wykresów i map oraz wydawnictw, urządzonej w jednej z sal Komisyj Sejmu. Wystawa ta przedstawia opiekę nad człowiekiem etapami, a więc opiekę nad matką i dzieckiem, sierotami, młodzieżą itd., przy czym objaśnień udzielał p. min. Kościałkowski.

W dyskusji wzięło udział kilkunastu posłów, wyłącznie z O. Z. N., gdyż w skład Komisji — poza dwoma przedstawicielami mniejszości narodowej nie wchodził ani jeden z tw. posłów niezależnych. Ponieważ dyskusja w Komisji była dość jednostronna, pozbawiona była momentów politycznych.

Mówcy dzisiejsi wysunęli szereg postulatów rozszerzenia opieki. Domagali się m. in. zniesienia opłat za lekarstwa z Ubezpieczalni Społecznej, płacenia zasiłków, chorobowego, ubezpieczenia robotników rolnych, tworzenia kas bezprocentowych dla drobnego handlu, rzemiosła i rolnictwa, dalej przyznania ochotnikom 1919/1920 r. wojskowych praw przy uzyskiwaniu pracy, tak, jak to mają uczestnicy walk o niepodległość, następnie budowy domów mieszkalnych robotniczych, opieki nad inwalidami z Armii Polskiej, zamieszkałymi w Stanach Zjednoczonych. Dalej mówcy podnieśli sprawę walki z alkoholizmem, przedłużenia obniżki składek ubezpieczeniowych itd.

Po wyczerpaniu dyskusji w późnych godzinach wieczornych przemawiać ma p. min. Kościałkowski.

Jutro, tj. 18 bm. zajmie się Komisja budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

O rozszerzenie kompetencji N. I. K.

Warszawa, 17. I. (Tel.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła swe prace nad budżetem na r. 1939-40 komisja budżetowa Senatu. Na wstępie przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza budżetowego prezydenta RP Budżet ten referował sen. Róg. Następnie sen. Barcikowski zreferował budżet Sejmu, a sen. Malinowski — Senatu, a sen. Stolarski NIK-u. Dyskusja wywiązała się głównie nad działalnością NIK przy czym niektórzy wypowiedzieli się za rozszerzeniem kontroli NIK na wszystkie przedsiębiorstwa, gdzie jest zaangażowany kapitał państwowy. Wyjaśnień udzielił prezes NIK gen. Krzemieński, na czym zakończono obrady Komisji.

Co będziemy wywozić do Sowietów

Warszawa, 17. I. (Tel.). W związku z rozpoczynającymi się pojutrze rokowaniami handlowymi polsko-sowieckimi, dowiadujemy się, że do artykułów, jakie Polska będzie wywozić na podstawie przyszłej umowy, około 80 procent będą to: wyroby żelazne, węgiel i wyroby włókiennicze.

Wywóz węgla do Rosji jest pewnego rodzaju osobliwością. Okazuje się jednak, że przy olbrzymich odległościach w Rosji bardziej opłaca się sprowadzać węgiel do niektórych ośrodków z Polski, niż z własnych kopalń.

Wśród artykułów, jakie mamy przywozić są: surowce żelazne, chemiczne i bawełna.

Rokowania w Moskwie trwać będą od 7—10 dni i o ile nie doprowadziłyby do całkowitego uregulowania obrotów towarowych, to dalszy ciąg tych rokowań odbędzie się w Warszawie.

——oOo——

Co przyniosły obrady rady naczelnej Stron. Ludowego

Warszawa, 17. I. (Tel.). Odroczona w miesiącu grudniu ub. r. rada naczelna Stronnictwa Ludowego odbyła obrady w dniu 15 bm. Twierdzono, że rada naczelna wezwie swoją emigrację do powrotu do kraju. Powzięte uchwały sprawę tę rozwiązują w sposób zgoła inny, stwierdzając, że niezbędnym warunkiem akcji konsolidacyjnej w obliczu niebezpieczeństwa jest stworzenie odpowiedniej atmosfery w kraju. W pierwszym rzędzie „przez likwidację sprawy brzeskiej w odniesieniu do emigrantów“. Uchwały zapadły jednogłośnie, nikt nie zrezygnował, żadne zmiany nie nastąpiły. Linia zasadnicza Stronnictwa nie uległa zmianie, podkreślono jednak jeszcze raz i to tym razem niezwykle wyraźnie — stanowisko Stronnictwa w stosunku do zagadnień obrony Państwa oraz co do położenia międzynarodowego Polski. Po raz pierwszy natomiast rada naczelna zupełnie wyraźnie wezwała NKW „do nawiązania porozumienia z innymi stronnictwami celem doprowadzenia do konsolidacji“ na zasadach uchwalonych przez radę naczelną“.

PROJEKTY URZĘDNIKÓW DO RZĄDU I SEJMU.

Warszawa, 17. I. (Tel. wł.). Organizacje urzędnicze zdecydowały się wystąpić do Rządu i Sejmu z projektem przywrócenia dodatków rodzinnych w postaci ryczałtowego dodatku po 30 zł. mies. na każde dziecko. Poza tym proponują przyznawanie jednorazowych dodatków na urzędników, którzy wstępują w związki małżeńskie. — Dodatki te miałyby wynosić 1½ miesięcznej pensji.

O. Z. N., STR. NAR. I PPS W ŁODZI.

Łódź, 17. I. (Tel. wł.). Według krążących pogłosek w tutejszych kołach politycznych, O. Z. N. ma stosować w nowej Radzie Miejskiej politykę rzeczową, a Stronnictwo Narodowe ma zająć zdecydowanie stanowisko opozycyjne w stosunku do socjalistycznej większości Rady.

Polityczne zamachy bombowe w Anglii

Londyn, 17. I. (PAT). Szereg gwałtownych eksplozyj, jakie nastąpiły dziś rano w Londynie, w Manchesterze i innych częściach kraju, zaalarmowały brytyjski Scotland Yard. We wszystkich wypadkach stwierdzono, że zastosowano tę samą metodę działania, co wskazywałoby na

ZORGANIZOWANY SABOTAŻ.

Szefowie Scotland Yardu na natychmiast zwołanej konferencji stwierdzili, że zamachy były przygotowane od paru dni, oraz że posiadały motywy polityczne.

W Londynie o godz. 6-tej rano nastąpiły dwa wybuchy. Niewykryci dotychczas sprawcy rzucili bombę zegarową pod ścianę jednego z biur zarządu elektrowni, znajdującego się w pobliżu stacji generatorów. Bomba posiadała wielką siłę i wypełniona była, zdaniem ekspertów, dynamitem lub melinitem. Mieszkańcy okolicznych domów przerażeni strasznym hukiem wybuchu i brzękiem wypadających z ram okiennych szyb, wybiegli w popłochu na ulicę. Wielu z nich nałożyło maski gazowe. Kilka osób, które dostały ataku nerwowego, odwieziono do szpitala.

WYBUCH SŁYSZANO W PROMIENIU 3 I PÓŁ KM.

Poza zniszczeniem kilku tysięcy szyb i wyrwaniu wielkiego dołu w chodniku, nie wyrządził on większych szkód, gdyż gmach urzędu był od czasu ostatniego kryzysu jeszcze specjalnie zabezpieczony przed atakami bombowymi.

W tym samym czasie wybuchła również w Londynie druga

BOMBA POD MOSTEM LINOWYM

na wielkim kanałem, położonym w innej części miasta, oddalonej od miejsca pierwszego wybuchu o 8 km. Bomba również nie wyrządziła wielkich szkód.

Poważniejsze szkody wyrządziły wybuchy trzech bomb w Manchesterze, przy czym jeden człowiek został zabity, szereg osób zaś odniosło rany. Z powodu przerwania przewodów gazowych

wybuchł pożar, który z trudem ugaszono.

Śledztwo, prowadzone przez Scotland Yard i specjalnie delegowanych detektywów, wskazuje na to, że sprawcami zamachów bombowych byli prawdopodobnie rewolucjoniści irlandzcy.

Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, iż dziś po południu nastąpiły również dwa wybuchy bomb w stolicy północnej Irlandii — Belfaście, gdzie aktywność rewolucjonistów irlandzkich, działających pod nazwą „Irlandzka armia rewolucyjna", w ostatnich dniach wyraźnie się wzmogła.

Wiadomości z kraju

Wpisy do Państw. Szkoły Teletechnicznej

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie rozpoczęła przyjmowanie kandydatów na dwuletni kurs nauki, który rozpocznie się w lutym 1939 r.

Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej dawnego typu i odbytą służbę wojskową lub zwolnienie z jej odbycia oraz nie przekroczone 30 lat życia. W dn. 31 stycznia nastąpi zamknięcie wpisów. W sprawie wpisów zainteresowanym dokładnych informacyj udzielą wszystkie placówki pocztowe. Podania kierować należy bezpośrednio do Dyrekcji Państwowej Szkoły Teletechnicznej w Warszawie, ul. Nowogrodzka 45.

KAP: Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na archidiecezję krakowską przyjął na ostatnim posiedzeniu swoim nowe oddziały w Niepołomicach (II), Bysinie koło Myślenic, Jabłonce na Orawie, Białym Dunajcu, Biskupicach i Rzozowie koło Skawiny.

Atlas z wynikami badań mózgu marsz. Piłsudskiego

Po śmierci śp. Marsz. Piłsudskiego mózg zmarłego przekazano do naukowego zbadania przez prof. M. Rosego, założyciela Instytutu Badania Mózgu.

Prof. Rose, w ciągu dwóch lat prowadził badania, lecz w grudniu 1937 r. śmierć przerwała tę pracę. Obecnie ze wspomnień o działalności naukowej prof. Rosego dowiadujemy się ciekawych infomacji o badaniu mózgu śp. Marsz. Piłsudskiego.

Badanie polega na dokładnym opisie pomiarów i dokonania odlewów. Mózg kraje się na bloki, zatapia w parafinie i kraje na cząsteczki. Każdy preparat mózgu śp. Marsz. Piłsudskiego jest naklejony na szkiełko, aby umożliwić w przyszłości dalsze badania za pomocą nowych ewentualnych metod. Dotąd mózg badano za pomocą około 30 różnych sposobów barwienia, a dalsze opracowanie miało polegać na zbadaniu i pomiarach pnia mózgowego.

Zmarły prof. Rose zdołał tylko wykonać pierwszą część pracy zakreślonej na szereg lat. Koła naukowe wydały pracę w formie dzieła i atlasu na 36 tablicach z oryginalnymi kopiami fotograficznymi mózgu. Praca ta stanowi pierwszy tego rodzaju odpis mózgu na świecie i jest zarazem najpełniejszym opisem mózgu ludzkiego, jaki w ogóle dotychczas pojawił się w medycynie.

Czy po śmierci prof. Rosego nadal są prowadzone badania, i w jakim znajdują się stadium — nie wiadomo.

„Merkurjusz Polski" odwołuje zarzuty

W Katowicach odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego adw. Chmielewskiego przeciwko redaktorom tygodnika „Merkuryusz Polski" Babińskiemu i Zambrzyckiemu o zniesławienie. Na wstępie rozprawy adw. Jodzewicz, w imieniu oskarżonych redaktorów złożył oświadczenie, że redakcja „Merkuryusza" wszystkie zarzuty, wytoczone p. adwokatowi M. Chmielewskiemu odwołuje jako nieprawdziwe i wyraża żal z powodu opublikowania tych nieprawdziwych zarzutów. Adw. Jodzewicz zaznaczył, iż redakcja została wprowadzona w błąd przez osoby trzecie. Na skutek powyższego oświadczenia, postępowanie zostało umorzone.

Nowiny katolickie

700-LECIE PRZYWIEZIENIA DO FRANCJI KORONY CIERNIOWEJ ZBAWICIELA.

KAP: W lipcu roku bieżącego odbędą się we Francji wielkie uroczystości, związane z 700-leciem przywiezienia Korony Cierniowej Zbawiciela, przechowywanej, jak wiadomo, w skarbcu katedry Notre Dame w Paryżu. Podczas obchodów jubileuszowych arcybiskup Paryża kardynał Verdier, zaniesie w uroczystej procesji Koronę Cierniową z katedry paryskiej przez Malun, Fontainebleau i Montereau do Sens i Villeneuve, gdzie odbędą się główne uroczystości kościelne. Następnie relikwię złoży się na nowo w katedrze Notre Dame. Korona Cierniowa została przywieziona w końcu VI stulecia do Konstantynopola. W okresie pochodów krzyżowych w r. 1239 król Francji Ludwik IX sprowadził relikwię do Paryża, budując na jej cześć przepiękną kaplicę t. zw. Sainte Chapelle. Po rewolucji francuskiej Koronę Cierniową przechowuje się w skarbcu Notre Dame. Ciernie w ciągu lat zostały rozdarowane poszczególnym kościołom i wybitnym osobistościom ze świata katolickiego.

Pod znakiem swastyki

HITLER — „PROROK".

Centrala wydawnictw NSDAP opublikowała ostatnio broszurę ministra sprawiedliwości Rzeszy dra Hansa Franka p. t. „Podstawy prawne narodowo - socjalistycznego państwa autorytatywnego". W broszurze tej m. in. czytamy:

„W wypełnianiu służby wobec własnego narodu jest namaszczenie służby Bożej... Dzieje ducha każdego narodu obejmują sobą trzy wielkie dziedziny, trzy przeżycia: objawienia, przemienienia i objaśnienia (Offenbarungen, Verklärungen und Erklärungen). Objawieniem jest zjawienie się bohaterskiej siły, która, nie opierając się na jakichkolwiek logicznie, po ziemsku tłumaczonych przyczynowościach, treść wiary podaje w zakresie bliskim, prostym i bez tłumaczenia. To objawienie wywołuje wiarę w bohatera i zakłada oraz niesie z sobą religie lub światopoglądy. Przemienieniem jest artystyczne — przez sprawność mistrza — przekształcenie duchowych przeżyć, co prowadzi do uwielbienia. Objaśnieniem jest prowadząca do przeświadczenia działalność duchowego przywódcy, nauczyciela, podającego rezultaty swych badań. Z wiary, uwielbienia i przeświadczenia, z czynów bohatera, sprawności mistrza i działalności nauczyciela, składają się dzieje ducha narodu... Wierzymy w państwowotwórczą spontaniczną siłę objawienia narodowego socjalizmu, uwielbiamy artyzm genialnego prawodawcy i przeświadczeni jesteśmy o prawdzie nauki Adolfa Hitlera o narodowym socjaliźmie. Wielkość narodowo socjalistycznej idei prawnej polega na ucieleśnieniu bohatera, mistrza i nauczyciela w osobie Adolfa Hitlera...".

Tak pisze przewodniczący Akademii Prawa Niemieckiego i twierdzi, że to nie jest bałwochwalstwem, ani religią...

SKAZANIE NIEMCA ZA LŻENIE NARODU POLSKIEGO.

W Chojnicach, za znieważenie narodu polskiego s. o. d. 11 bm. skazał 59-letniego Augustyna Lietza z Funki na karę 2 miesięcy aresztu. Lietz w sierpniu, względnie wrześniu 1937 r. podczas pracy na drodze publicznej, wychwalając stosunki w Niemczech, obelżywie wyraził się o narodzie polskim i o marsz. Piłsudskim.

—ooo—

W zhitleryzowanej Austrii

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE DLA B. KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.

KAP: Jak donosi tygodnik katolicki „The Universe", były kanclerz Austrii dr Schuschnigg skorzystał z pozwolenia władz narodowo-socjalistycznych i w czasie świąt Bożego Narodzenia odebrał od krewnych i przyjaciół paczki z ubraniem i żywnością oraz odbył krótki spacer na terenie wiedeńskiej centrali Gestapo, gdzie jest uwięziony od szeregu miesięcy.

Przemyśl

UCZCZENIE PAMIĘCI ROMANA DMOWSKIEGO. W niedzielę 15 bm. w sali „Sokoła" w Przemyślu, odbyła się uroczysta Żałobna Akademia ku uczczeniu pamięci R. Dmowskiego, urządzona staraniem Str. Nar. Olbrzymia sala zapełniła się polską publicznością ze wszystkich sfer społeczeństwa. Po części koncertowej wygłosili przemówienia p. p. mec. dr Kropiński, gen. Januszajtis i mgr. Bilan, kreśląc życie, czyny i zasługi Zmarłego Wodza. Bilan odczytał rezolucję domagającą się od Rady m. nazwania placu „na Bramie" placem Romana Dmowskiego, co zebrani jednomyślnie uchwalili. — Wzruszającą modlitwą odczytaną przez mgr. Bilana, a powtarzaną przez całe audytorium i odśpiewaniem Hymnu Młodych, zakończono Akademię. W sobotę 14 bm. odbyło się w Katedrze żałobne nabożeństwo, które odprawił ks Biskup dr Tomaka. Porywające kazanie wygłosił ks. Infułat dr Momidłowski, podnosząc głęboką wiarę katolicką Dmowskiego.

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU SĄDU OKR. odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. Poświęcenia dokona ks. Biskup dr Fr. Barda. Na uroczystość przybędą liczni dygnitarze z Warszawy i Lwowa z p. ministrem Sprawiedliwości na czele.

POMOC ZIMOWA na terenie Przemyśla w miesiącu grudniu z. r. obejmowała 956 rodzin bezrobotnych, zaś ogólna ilość osób objętych akcją Komitetu wynosiła 2.690. Oprócz tego wydano świąteczne dla 66 bezrobotnych, mających prawo do zasiłku pieniężnego, którzy nie otrzymali go w grudniu. Ogólna wartość wydanych produktów wynosiła 17.512 zł 49 gr.

ŚMIERTELNY WYPADEK W MIEJSKIEJ ELEKTROWNI. W niedzielę 15 b. m. monter Elektrowni ś. p. J. Huk, chcąc poprawić jakąś usterkę przy maszynie, dotknął nieostrożnie prądu o sile 6.000 volt i zginął momentalnie. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej dla dokonania obdukcji, wytoczone bowiem będą dochodzenia, kto ponosi winę wypadku.

Rejestracja cudzoziemców w Brazylii

Rio de Janeiro, 17. I. (PAT). Według oceny odnośnych władz administracyjnych, mających przeprowadzić rejestrację cudzoziemców, znajduje się w Brazylii **ponad 4 miliony imigrantów, których pobyt musi być „uregulowany“**, jak się tu nazywa uzyskanie zezwolenia na stały pobyt. W samej stolicy unii brazylijskiej, w Rio de Janeiro, znajduje się ponad 370.000 cudzoziemców, dla których muszą być założone specjalne kartoteki, zawierające wszelkie daty, poczynając od urodzenia, przybycia do Brazylii itd. „Komisja zezwoleń na pobyt“ udzieliła dotąd zezwoleń zaledwie niespełna 2 tys. obcokrajowcom, około 3 tys. wezwała do złożenia jakichś uzupełniających dokumentów, zaś reszta może się spodziewać załatwienia swych podań w ciągu najbliższych 6 miesięcy. Na razie wszyscy, którzy wnieśli podania o zezwolenie na stały pobyt, a tych jest w samym Rio ponad 80 tys., otrzymali na specjalnych kartonach potwierdzenie, iż takie podania wnieśli. Kartony te z pieczęcią ministerstwa sprawiedliwości zastępują od czasu otrzymania pozwolenia paszporty i wszelkie inne legitymacje, które do podań dołączono.

——oOo——

Humor polityczny

WIZYTY DYPLOMATYCZNE.

Już zaczęły się toasty
I typowe mowy,
Że „dwa państwa“ i „że przyjaźń“
I że „węzeł nowy“...

Piękne słowa o pokoju
I że „nowy sojusz“...
A nazajutrz w całej prasie
Wszystko czytasz to już...

Potem bankiet pożegnalny
Znów zdawkowe formy...
„Ustalili“... „Uzgodnili“
„Wspólne są platformy“...

„Zdrowie gościa“ — „Zdrowie kraju,
Gospodarza zdrowie“,
Ale o czym tam gadają
Nikt z nas się nie dowie...

(„Kurier Warsz.“).

Robotnicy okupowali fabrykę broni w Leningradzie

Nowa ustawa w Sowietach, obniżająca robotnikom zarobki o 15 procent, oraz wprowadzająca kary na robotników, którzy spóźniają się do pracy wywołała wielkie rozgoryczenie wśród pokrzywdzonych. W sobotę robotnicy leningradzkiej stoczni okrętów rozpoczęli strajk i okupowali cały teren pracy. **Zastrajkowało 15 tys. robotników.** Podobny strajk okupacyjny urządzono w fabryce broni, gdzie pracuje 10 tys. ludzi. Ze stoczni i z fabryki oddziały G. P. U. usunęły robotników siłą przy czym aresztowano 500 osób.

Procesy za pobłażanie robotnikom

Prokuratura sowiecka w myśl rozporządzenia prokuratora Wyszyńskiego wytoczyła sprawy karne całemu szeregowi przełożonym za pobłażanie podwładnym, wykraczającym przeciw dyscyplinie i nowym dekretom o pracy.

Sprawy te będą rozpatrzone w ciągu najbliższych dni. Wszyscy oskarżeni są przede wszystkim o to, że **nie zwalniali natychmiast spóźniających się ponad 20 minut robotników i urzędników.**

Z dnia

Gdy się głuchoniemi pokłócą

Niecodzienny proces — jeżeli wierzyć „Narodowcowi“ — toczył się przed sądem w San Francisco. Mianowicie niejaka p. Graf wystąpiła ze skargą rozwodową przeciwko swemu mężowi, twierdząc, iż nie może z nim dłużej żyć, albowiem mąż jest niezwykle kłótliwym człowiekiem, przy czym w kłótni obraża swą żonę. Jak dotychczas, wszystko byłoby w „porządku“. Kłócące się małżeństwa i procesy rozwodowe to jedna z cech Ameryki. Atoli w danym wypadku zaszła jedna ciekawa okoliczność. Mianowicie małżeństwo Graf, to — ludzie głuchoniemi. Nikt nigdy nie słyszał w mieszkaniu Grafów kłótni, albo sprzeczek. I tu raptem proces. Proces o kłótliwość. Jak w procesie okazało się, faktycznie mąż był istotnie człowiekiem „kłótliwym“. „Kłótnia“ odbywała się — jak między głuchoniemymi na „migi“, przy czym p. Graf pozwalał sobie zakładać jeden palec lewej ręki, na dwa palce prawej ręki. Jak zeznał rzeczoznawca, jest to najwyższy stopień obrazy wśród głuchoniemych. Nie wiadomo, czy sąd uzna skargę p. Graf. Jeżeli tak — bo nic w Ameryce nie jest niemożliwym — to tym samym okaże się dobitnie, iż można kłócić się i obrażać, nie otwierając ust.

Peer.

Z szerokiego świata

NAD PROWINCJĄ CORDOBA W ARGENTYNIE PRZESZŁA HURAGANOWA BURZA, połączona ze straszliwym oberwaniem się chmury. Potoki wody zalały szosy i linie kolejowe, przerywając całkowicie komunikację. Wezbrana rzeka Colorado pod Santiago Estero wylała, niszcząc tor kolejowy. Pociąg towarowy, zdążający do Santiago Estero, uległ w tym miejscu katastrofie. Maszynista i 12-tu kolejarzy utonęło.

KATASTROFALNA POWÓDŹ, KTÓRA NAWIEDZIŁA WYSPĘ HOKKAIDO w Japonii, wyrządziła olbrzymie szkody, których dokładnych rozmiarów nie można jeszcze w chwili obecnej z całą ścisłością określić. Utonęło lub zaginęło przeszło 800 osób.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW I STEPÓW W OKOLICY MELBOURNE, trwający od dłuższego czasu, spowodował już śmierć 66 osób. Szkody, wyrządzone przez pożar, obliczane są na 2 milj. funtów szterlingów. Deszcz, który zaczął padać, o ile potrwa dłużej, może przyczynić się do zlokalizowania katastrofalnego pożaru.

List spod Gubałówki

Bilans

Zakopane, w styczniu.

— Gdybym miał te pieniądze, które w Sylwestra puszczono z „gazem“ w Zakopanem, to bym wiedział co robić. — Tak zwierzał mi się p. X. właściciel wyrębu mięsa, na jednej z bocznych ulic Zakopanego, rąbiąc przy tym wołową biodrówkę, czy krzyżówkę.

— Co by pan zrobił? — zapytuje jedna z klientek.

— Sprzedawałbym kilo cielęciny po 20 groszy.

— Ależ to z pana romantyk — odezwałam się ubawiona.

— Niech się pani nie śmieje, to byłoby jedynie słuszne załatwienie bardzo drażliwej kwestii. Niby to kryzys, niby nędza ogólna. Tak się stale słyszy. W Zakopanem pełno gości. Zdaje się, że to kraj masłem i „miodem płynący“, ale co z tego. Żeby tak każdy wół i krowa mieli po dziesięć polędwic, a każde cielę miało przynajmniej pięć wątrób, to by człowiek mógł coś zarobić. Goście jedliby tylko takie specjały. Kucharze bowiem tylko tego żądają. Co z resztą mięsa robić? Przednie, to mogę sam zjeść. Więc gdybym miał pieniądze, to bym mógł biedocie dawać kilo po 20 groszy, a „goście“ zjadaliby wtedy drogie polędwice i wątróbki cielęce.

Musiałam „romantykowi“ przyznać rację i zastanawiałam się nad tym, co bym sama zrobiła, mając te sylwestrowe z „gazem“ puszczone pieniądze. Nie doszłam jednak do żadnego konkretnego postanowienia, więc poszłam na spacer.

Kroczy przede mną jakaś młoda para i głośno rozmawia:

— Karolowi ten wypadek wyszedł na dobre. Pamiętasz przecie, że miał on ot taki sobie zadarty do góry nos a jak wyszedł ze szpitala, to ledwie go poznałam. Ma teraz taki piękny zakopiański nosek.

— Co ty mówisz? Koniecznie muszę zobaczyć, zaproś go do nas.

„Zakopiański nosek“. Cóż to takiego? — pomyślałam ze zdumieniem. Mamy tu u nas w Zakopanem dużo ciekawych rzeczy i dużośmy w tym ostatnim roku otrzymali nowych nabytków. Aż 12 nowozbudowanych inwestycji poświęcono w jeden dzień. Punkt szybkości komunikacji kolejowej przeniesiono na kolejki... Spóźniły się się z tego powodu pociągi i goście zagraniczni przyjechali na bankiet po poświęceniu. O tym wszystkim słyszałam, lecz o klinice, czy fabryce nosków zakopiańskich nic mi nie było wiadomo.

Po nitce do kłębka, dowiedziałam się nareszcie, na czym rzecz polega i dzielę się zaraz tą wiadomością z czytelnikami.

A więc uwaga! Kto nie jest zadowolony ze swojego nosa, to jazda kolejką na Kasprowy, następnie zjazd na nartach przez Goryczkową, potem zjazd na saniach do szpitala. Tam się zrobi i to na poczekaniu, „nosek zakopiański“. Trzeba jednak koniecznie zjeżdżać z Kasprowego, Gubałówka bowiem nie dokona w tym wypaku tej przemiany.

Bilans noworoczny przedstawia się więc tego roku w Zakopanem znakomicie. To co „mamy“, o tym się słyszy, pisze, zresztą każdy to może oglądnąć. Lecz to, co „powinniśmy mieć“, o tym się jakoś milczy.

Chodzę więc po mieście i zastanawiam się nad tym „Ma“ i „Winien“ naszego Tatrogrodu.

Pomijam już wszystkie górne i chmurne inwestycje na szczytach, jak kolejki. Podziwiam i chwalę to, co każdy zwykły śmiertelnik może z małym lub większym kosztem podziwiać w mieście.

Siedzę wygodnie na trybunie przed skocznią na Krokwi i podziwiam skoki i mistrzów. Rok rocznie to samo, a jednak zawsze nowe emocje daje widok narciarza skaczącego wobec tysiącznego tłumu. Stadion dla wyścigów konnych, głównie stadion lodowy, przebudowano naprawdę po europejsku. Podziwialiśmy już tegoroczne zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego. Wawrzyny, bez kilku tylko gałązek, zdobyli tego roku Węgrzy.

Zapewne w okresie F. I. S-u odbędą się jeszcze jedne imprezy na lodzie. Nadzwyczaj pięknie i efektownie przedstawiałby się na stadionie lodowym bal kostiumowy, albo i maskowy, z udziałem asów łyżwiarskich. Nie jedna łyżwiarka i łyżwiarz pokazaliby swoje umiejętności, których nie ośmiela się pokazać srogim oczom sędziowskim. Poza tym stadion jest obszerny i formalnie prosi się, by więcej „motylków“ fruwało po nim.

Kilka kroków od stadionu stanęłam przed wspaniałym, nowym gmachem garażu autobusowego. Stwierdziłam z przykrością, że autobusy i auta mają lepsze warunki higieniczne, niż nasi uczniowie i uczenice państwowego, jak i sanatoryjnego prywatnego gimnazjum w Zakopanem. Budynki szkolne znajdują się prawie tuż obok garażu i pozostawiają dużo, i to bardzo dużo, do życzenia. Zakopane „ma“ życzliwego mu protektora w osobie p. wiceministra komunikacji, jednak miasto „powinno“ zdobyć jeszcze życzliwość pana ministra oświaty, a bilans uzyska na pewno uznanie całego zakopiańskiego społeczeństwa.

Poza ruchem imprezowo-sportowym i pensjonatowo-dancingowym istnieje „malaria“ i „sztuką stosowana“. Ludzie chorują na grypę albo na „fisza“. Gorączka dochodzi do 41 stopni. Pacjent albo umrze, albo pokaże, że jest 100-procentowym zuchem.

Śnieg sypie i topnieje... — Tylko za dużo „niedźwiadków“ kręci się po ulicach. Koniecznie ktoś pomysłowy powinien „stworzyć“ jakąś „małpkę“ albo też lisa czy wilka, by menażeria była w komplecie zanim otworzą ten tarzański Park Przyrody.

M. OSTRĄWICKA.

Przemiany gospodarcze

Nowe prawo kartelowe

W czwartek komisja przemysłowo-handlowa będzie obradowała nad rządowym projektem ustawy o porozumieniach kartelowych, uchwalonym przez Radę Ministrów 25. XI. 1938 r. Dokoła tego projektu rozwinęła się już szeroka dyskusja. Poza prasą reprezentującą wyraźnie sfery wielkoprzemysłowe, która do projektu ustosunkowała się wrogo, — wszyscy inni potraktowali rządowy projekt nowego prawa kartelowego przychylnie.

Przypatrzmy się i my temu projektowi.

STAN DOTYCHCZASOWY.

Problem kartelowy jest u nas od kilku lat bardzo aktualny. Przyczyna tego tkwi przede wszystkim w gwałtownym wzroście karteli oraz w ogromnym ich wpływie na kształtowanie się — takie a nie inne — procesów gospodarczych. Co się tyczy liczby karteli, to wystarczy nadmienić, że gdy w r. 1920 było ich w Polsce zaledwie 13, to w 10 lat później już 168, a obecnie około 270! Widzimy więc, że nie jest to cyfra, nad którą można by przejść do porządku dziennego. Widzimy, że poważna część życia gospodarczego naszego kraju jest objęta kartelizacją.

Ostatnie lata, począwszy od wielkiego kryzysu wykazały nam dobrą i złą stronę karteli. Pierwsza — polega na porządkowaniu poszczególnych odcinków życia gospodarczego, gdyż przemysł organizując się w kartele, wyklucza przypadkowość w produkcji, a regulując ceny i eliminując czynnik wolnej konkurencji, gwarantuje opłacalność produkcji. Słowem, organizuje rynek.

Zła strona polega na nadużyciu tych praw i przywilejów, jakie daje porozumienie kartelowe. Dzieje się to wówczas, jeśli kartel mając na uwadze tylko zysk przedsiębiorców, wykorzystuje swoje monopolistyczne stanowisko na rynku: śrubuje ceny, niszczy pewne placówki należące do tego porozumienia tylko dlatego, że dają mniejsze zyski niż inne, przy czym nie liczy się zupełnie z problemem zatrudnienia itp.

Ostatnie lata wykazały, że te złe strony działalności karteli przeważają nad dobrymi. Podjęto wówczas przeciwko kartelom wielką kampanię, co zmusiło rząd do ustawowego uregulowania tego odcinka naszego życia gospodarczego. Ustawą z 28. III. 1933 r. znowelizowaną w r. 1935, wprowadzono zasadę jawności. Mógł działać tylko ten kartel, który został zgłoszony do rejestru kartelowego. Kartel mógł być w pewnych warunkach (szkodliwej działalności) rozwiązany. Kompetentnym do tego był sąd kartelowy przy Sądzie Najwyższym, przy czym inicjatywa zgłaszania wniosku o rozwiązanie należała do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

NOWY PROJEKT.

Prawo powyższe umożliwiło ukrócenie nadużyć uprawianych przez kartele. Nie stanowiło jednak dostatecznej broni w walce z tymi nadużyciami. Przede wszystkim dlatego, że nie określało należycie kryterium, na którego podstawie kartel mógł powstać i działać.

Toteż projekt nowej ustawy wykorzystując wszystkie dotychczasowe doświadczenia, wprowadza głębokie i zasadnicze zmiany. Uzależnia on przede wszystkim powstanie kartelu od uprzedniego wpisu do rejestru. Porozumienie kartelowe nie dopełniające tego warunku jest nieważne. Uczestnikom mającego się zawiązać kartelu wolno odwołać się wówczas do Sądu kartelowego. Tak więc faktyczne istnienie kartelu uzależnione jest całkowicie od Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

I jeszcze jeden warunek o wielkim znaczeniu. Projekt przewiduje, że legalnie będą mogły istnieć tylko te kartele, które nie tylko nie zagrażają dobru publicznemu, ale które przynoszą gospodarce narodowej konkretne korzyści, wskazane wyraźnie w samej treści umowy kartelowej.

OCENA.

Jest to punkt zasadniczy w nowym projekcie ustawy. Wprowadzono nowy motyw. Porozumienie kartelowe stwarza dla jego uczestników uprzywilejowane stanowisko na rynku. Pozwala im dyktować konsumentowi swoje warunki. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takim wypadku działalność kartelu nie może kolidować z interesem publicznym, ale musi wnosić w życie gospodarcze nowe wartości. Kartel nie może być hamulcem w rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, ale wręcz przeciwnie — musi spełniać rolę czynnika konstruktywnego, przyśpieszającego ten rozwój.

„Zgodnie z dotychczasowym stanem prawnym — czytamy w motywach do omawianego projektu — nowa ustawa nie odmawia kartelom prawa istnienia. Mimo to daje nowa ustawa wyraz zasadniczo różnemu ustosunkowaniu się do karteli. Kartele przestaje się traktować jako nieuniknione malum necessarium, które musi się tolerować w granicach niekolidujących z interesami dobra publicznego. Znaczne twórcze możliwości skoncentrowane w kartelach ustawa chce wykorzystać dla pozytywnej pracy gospodarczej. W tym celu ustawa uzależnia istnienie karteli nie tylko od negatywnego warunku nie wyrządzania szkód dobru publicznemu, ale nadto od pozytywnego warunku przysparzania korzyści gospodarce narodowej".

Tak więc projekt należy uważać za rozsądny. Kartele mogą odgrywać rolę pożyteczną, regulując rozmiary produkcji, ceny itp., o ile kierują się nie wyłącznie motywem zysku, ale mają na uwadze dobro powszechne, jeśli przyczyniają się do wzrostu siły gospodarczej kraju. Dlatego sprecyzowanie tego kryterium i uzależnienie od niego zarejestrowania kartelu należy uznać za rzecz pożyteczną.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, w razie uchwalenia projektu, będzie miało wielką władzę nad kartelami. Chodzi teraz o to, aby ta władza był wykorzystana w dobrym kierunku. Aby nie stała się źródłem nowych nadużyć. Na Ministerstwie Przemysłu i Handlu ciążyć będzie teraz wielka odpowiedzialność.

K. T.

Przegląd prasy

Pytania K.A.P. pod adresem P.P.S.

W związku z podniesioną przez p. Żuławskiego sprawą „porozumienia" socjalizmu z katolicyzmem K. A. P. zadaje P. P. S. kilka pytań i żąda odpowiedzi, „bez czego — pisze — nie może być mowy o wyrównaniu różnic z Kościołem"... Pytania te brzmią:

„1. Jaki jest obecny stosunek P. P. S. do religii? Czy partia po dawnemu uważa religię za „rzecz prywatną", odmawiając jej prawa publiczności i przenikania wszystkich dziedzin naszego życia etyką katolicką?

2. Czy P. P. S. po dawnemu podtrzymuje postulat rozdziału Kościoła od państwa?

3. Czy socjaliści pragną nadal wprowadzenia szkoły „świeckiej" bez obowiązkowej nauki religii i bez wychowania religijno-moralnego?

4. Czy nadal domagają się laicystycznego ustawodawstwa małżeńskiego, cywilnych ślubów i rozwodów?

5. Czy nadal stoją na stanowisku państwowego monopolu szkolnego i odebrania Kościołowi prawa tworzenia szkół i nauczania?

6. Czy ich dążenie do pojednania z Kościołem katolickim jest wynikiem — jak to im zarzucają — złej koniunktury dla socjalizmu w świecie i jego kryzysu, czy też dążenie powyższe jest podyktowane szczerą ewolucją poglądów w łonie P. P. S., rewizją dotychczasowych zasad i rozbratem z ortodoksyjnym marksizmem?

7. Jaki jest obecnie stosunek P. P. S. do zasady prywatnej własności i dążeń etatystycznych?"

Wreszcie K. A. P. stwierdza, że istnieje jaskrawa sprzeczność między stosunkiem pewnych pism P. P. S. do Kościoła, a innych pism. N. p. „Robotnik" jest poprawny, a „Dzien. Ludowy" i „Tydzień Robotnika" wrogi Kościołowi".

„Dyplomacja polska musi być tajna"

Ni stąd ni zowąd „Gazeta Polska" wystąpiła z obroną zasady tajności w polityce zagranicznej... Minister S. Z. — pisze „G. P." — jest, jak szef sztabu na wojnie, trzyma rękę na telefonie, odbiera szyfry. Czy w tych warunkach ten szef sztabu polskiej polityki zagranicznej — pyta „Gazeta Polska" — „może sobie pozwolić na luksus elokwencji lub też na luksus oczekiwania na aprobatę jego działań przez komisje parlamentarne, choćby złożone z mężów najdostojniejszych? **Dyplomacja polska musi być „tajna"** w tym sensie, że ministrowi spraw zagranicznych winna być pozostawiona swoboda oceny chwili, w której uzna za możliwe i wskazane uzewnętrznienie wobec opinii publicznej rzeczy już dokonanych czy też planów dopiero zamierzonych. Nie znaczy to, żeby zasadnicze linie naszej polityki zagranicznej były ogółowi społeczeństwa polskiego nieznane. Zatajanie ich byłoby błędem. Przeciwnie, naród musi mieć przekonanie, że stanowią one jego własność duchową".

Przyznajemy, że „luksus elokwencji" nie zgadza się z urzędem Min. S. Z., że „szef sztabu" polityki zagranicznej nie może zdradzać szczegółów. Ale **„zasadnicze linie polityki zagranicznej" powinny być społeczeństwu znane.** Dlatego właśnie p. min. Beck powinien teraz przemówić i te „linie zasadnicze" przedstawić. Lecz wydaje się, że artykuł „G. P." został w tym właśnie celu napisany, by usprawiedliwić „tajność" polityki, którą p. min. Beck prowadzi.

P. min. Beck przy telefonie na Riwierze

W tych dniach Izba Dep. w Paryżu przeprowadziła dyskusję nad polityką zagraniczną p. min. Bonnet. Oskarżano go o wycofanie Francji z środkowej Europy. Ostro go z tego powodu zwalczał dep. de Kerillis. M. in. powiedział, że w roku ub. po „Monachium" dwaj goście Francji: król Karol rumuński i ks. Paweł jugosłowiański wyjechali z Paryża „zniechęceni". Zabrał głos min. Bonnet i oświadczył, że to nieprawda, bo obaj królewscy goście wyjechali „zadowoleni"... Wówczas de Kerillis powiedział (według „Temps" z 15. I.):

„A p. Beck, polski minister? Przepędził 10 dni na Riwierze. Przez te 10 dni czekał głosu telefonu. Pod koniec tych 10 dni odezwał się telefon. lecz to Hitler go zapraszał".

Tej relacji min. Bonnet nie zaprzeczył.

20-lecie rządu Paderewskiego

„Polonia" przypomina rocznicę powołania I. Paderewskiego do steru rządów przed 20 laty.

„I stała się — pisze „Polonia" — rzecz niezwykła. Jeden człowiek osiągnął to, czego ani prośbą ani groźbą nie mogli osiągnąć wybitni przedstawiciele trzech dzielnic: doprowadził do konsolidacji wewnętrznej. Prawda, że jest i Piłsudskiego zasługą, że rząd Paderewskiego powołał, lecz w każdym razie podziwiać trzeba tę umiejętność zdobywania serc, jaką wtedy Paderewski okazał.

Rząd Moraczewskiego mógł przecież obstawać (jak to dziś czyni rząd gen. Składkowskiego), by wszyscy konsolidowali się przy nim i pod jego światłym kierownictwem. Mógł się powoływać na obowiązujące zasady ustrojowe, na zaufanie Naczelnika Państwa, miał pod swymi rozkazami wojsko, policję, urzędników. Mógł konsolidację utrudnić i opóźnić. A jednak pod naciskiem opinii, pod wrażeniem triumfalnej podróży Paderewskiego — oby się kiedyś historia powtórzyła! — ustąpił.

Rozpoczęła się prawie całoroczna, żmudna, wytężająca, ale też pełna triumfów praca Paderewskiego na stanowisku premiera. Wyniki były wkrótce widoczne. Polska, której nie dowierzano, dopóki chcieli ją reprezentować ludzie oskarżani, nieraz niesłuszne, o współdziałanie z Berlinem, znalazła się zaraz na właściwym miejscu: w gronie zwycięskich demokracyj, dyktujących pokój narodowi, co w imię „wyższości" swej rasy całą Europą chciał zawładnąć. Wewnątrz kraju budowa fundamentów Państwa ruszyła w raźnym tempie naprzód. Powstawały zręby jednolitej administracji, szkolnictwa, sądownictwa, a przede wszystkim armii".

———:0o0:———

Na gorąco

Dwa Kazimierze

Oba nad brzegami Wisły. Jeden — miasto. Drugi — dzielnica Krakowa. Jeden piękny — rzec można: uroczy, — drugi po prostu obżydliwy. Pierwszy ma spichrze, drugi synagogi i rytualne handelki, tandetę i tramwajową „jedynkę“ (co na jedno wychodzi). Jeden ujęty w zieleń wzgórz, drugi w ulice: Starowiślną i Krakowską (!)

Pomiędzy uliczkami tego drugiego Kaźmierza wre codzienne, krzykliwe życie — życie Wschodu. Kramy na chodnikach. „Bajgle“, cukierki z zakazanych fabryczek, „krachle“ z farbowaną wodą, czekoladki miękkie jak serce przyjaciela zwierząt, bułki twarde jak „kocie łby“ krakowskich placów, pierniki „z samego Torunia“, guziki, scyzoryki, trucizna na szczury, Nasz Przegląd, Hajnt, stare buty i nowe książki, pasta do obuwia i znaczki pocztowe, śledzie i kiszona kapusta, mace, lusterka, grzebienie i t. d. i t. d. Z wielkim trudem przesuwa się grzęznąc w topniejącym śniegu „jedynka“ nabita tłumem czarnych postaci ożywionych jedną jedyną myślą: Geld! O pieniądzach krzyczy cały Kaźmierz. To jedyne bóstwo jego mieszkańców. To cel. To ideał. Geld!

Natrętne bachoresy plączą się pod nogami całując wciąż czarne błotko rozgniatane kołami ciężkich wozów naładowanych towarami, pod eskortą czarnych, bogato owłosionych osobników.

Ulica Kupa przechodzi w Izaaka, Izaaka w Józefa, ta znowu w plac Bawół, plac w Arona, Arona w Sarego, Sarego w ulicę Kupa, Kupa w Izaaka i t. d. Splot wnętrzności wypełnionych rozmaitą treścią. Kłębowisko zaułków, puszcza geszeftów, eden (przez małe e) szwindlarzy i spekulantów. Z drugiej strony siedlisko nędzy, najokropniejszej nędzy, gnieżdżącej się po zaułkach, do których miesiącami słońce nie dochodzi, po podwórkach na których nie ma krzty zieloności.

W tym wszystkim tkwią rzeczy wspaniałe jak przepiękny gotyk kościoła św. Katarzyny, zachwycający zwłaszcza wczesną wiosną, jak barokowa Skałka, jak kościół Bożego Ciała... Kontrasty, kontrasty! Za murem klasztornym cisza i spokój. Z drugiej strony muru przelewa się z wrzaskiem ulica — geld! geld! Dzwoni tramwaj nurzający się w błocie, wyładowany pekełesami chytroczarnych handlowców. Jadą wozy wyładowane paczkami. Oliwa z Palestyny. Krzyczą dzieci, wywieszki żargonowych dzienników niepokoją niesamowitymi czcionkami. Ze szczelin popękanych kamienic, odrapanych bram i podworców sączy się zapach obcego świata. I tak wciąż. Bez chwili przerwy, bez wytchnienia. Wieczna pogoń za pieniądzem.

W sobotę jest odświętnie. Traf chciał, że zaszedłem tam w sobotę ze znajomym Anglikiem. Mr. Maxwell z Oxfordu był zachwycony lisimi czapami. Nie zważając na protesty fotografował żydów wracających z bożnic, oczy mu błyszczały, tkwił po uszy w nieznanym dla siebie egzotyźmie. Pewnie zdawało mu się, że jest gdzieś na Wschodzie. Aż było mi wstyd. Wreszcie ochłonął i powiedział: „To będzie moje najciekawsze wspomnienie z Krakowa“! Ładna historia! No, ale cóż: Anglik...

Plugawi się to wszystko nad naszą piękną Wisłą, obok królewskiego Wawelu. Rojowisko czarnych ludzi o nerwowo płonących oczach, pędzących za krążkiem pieniądza. Wylęgarnia ponurego komunizmu, kolebka bolszewickich — in spe — komisarzy.

St. Pagaczewski.

Ruch wydawniczy

WIARA I ŻYCIE. Numer 2 z 15 stycznia b. r. zawiera następującą treść: J. Pawelski i M. Opoka: Zmarli Arcypasterze, S. Szczutowski: Monoideizm katolicki. S. Felczak: Błąkające się widmo materializmu. J. Andrychowski: Stawka na łotra. E. Ostachowski: Newralgiczny punkt. W sprawie uwłaszczenia pracy. Z frontu religijnego. S. W.: Sygnały: W sprawie chrzczenia żydów; Kwestii masońskiej nie załatwiono. Co piszą inni i jak?, oraz przeglądy. Adres dwutygodnika: Warszawa, ul. Rakowicka 65. Prenumerata roczna 8 zł.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zygzaki

Armatki dla małych żydków!

I żydom uderza woda sodowa do głowy. Przydarzyło się to niejakiemu Baruchowi Tugendreich, który w broszurze (nadesłanej nam łaskawie przez autora) p. t. „Jest wyjście z sytuacji żydów“ zapewnia, że znalazł genialne rozwiązanie tej skomplikowanej sprawy.

Antysemityzm — pisze — jest dla tego silny, że żydzi „nie posiadają ducha bojowego“. A więc — żydzi, bądźcie — bojowcami!

„Przyśpieszenie — pisze — utworzenia Państwa Żydowskiego w Palestynie zależy od żydów tamtejszych, którzy powinni zdobyć się na zorganizowanie powstania w Erec, mającego na celu wyparcie stamtąd Anglików i uspokojenia Arabów. Do tego potrzeba kilkudziesięciu tysięcy młodych ludzi, którzyby poświęcili swoje życie dla ojczyzny. Do tego potrzebni są bohaterzy. Z Anglikami rozprawa byłaby względnie łatwa, z Arabami natomiast byłoby trudniej, są oni bowiem ogarnięci silnym duchem bojowym“.

A teraz wezwanie do rodziców żydowskich:

„Nie rozpieszczać zbytnio dzieci. W wychowaniu okazywać stanowczość i wolę, aby się przejęły tym i naśladowały. Wyjdzie to im na dobre. Zabawy dzieci winne mieć charakter wojskowy. Należy im dawać strzelbki, szabelki, armatki, trąbki. Niech strzelają z łuku i proc. Pobudzajcie u dzieci ambicję i skłonności do dowodzenia nad rówieśnikami. W ten sposób z biegiem czasu wyrośnie pokolenie ogarnięte duchem bojowym, co mu znakomicie ułatwi życie w Nowej Epoce. Przyniesie ono korzyść narodowi żydowskiemu, a rodzicom pozwoli spoglądać na doskonale dającą sobie radę generację, podczas gdy nieodpowiednio wychowana część generacyj zmieciona zostanie bezlitośnie z powierzchni ziemi“.

Piękny to będzie widok, kiedy żydowskie mamusie zaczną n. p. po krakowskich plantach toczyć małe armatki dla zaprawiania swych pociech w rycerskim rzemiośle. Jakże bym chciał dożyć tej chwili!

Bel.

:oOo:

Iskierki

„Zmorowate“ studia

W lewicowym piśmie lwowskim „Sygnały“ niejaki p. Stan. Nawrot nawraca do „Zmór“ Zegadłowicza i broni (!) ich rzekomej wartości. „Wartość“ ta ma polegać na „szczerości“ autora w kreśleniu przeżyć seksualnych młodzieży. P. Nawrot kończy:

„Zmory“ Zegadłowicza doczekają się chwili, kiedy skruszą wrogość, którą bluznęło na autora urzędowe społeczeństwo, przełamią lody zastrachanego milczenia innych kół i zwycięsko wejdą na warsztat pracy masowych organizacyj nauczycielskich i kulturalno-oświatowych. Tam staną się obiektem studiów i pracy w kierunku reform wychowawczo-społecznych, które położą wreszcie kres haniebnej „szpetocie dziejów“ i „morderstwom popełnianym na naszej płciowości“.

Przepraszamy p. Nawrota, ale sądzimy, że, jeśli te koła zechcą już studiować te rzeczy, to sobie zafundują podręcznik dla akuszerek, nie „Zmory“. Te bowiem są za drogie...

Rab.

W RESTAURACJI. — Panie bufetowy, porcje coraz mniejsze, to skandal!

— Niech się pan szanowny nie gniewa. To tylko dlatego, że kuchnię mamy bardzo ciasną.

JERZY KAŁAMACKI.

Było to w latach 90-tych

Pasjami lubię przeglądać roczniki pism sprzed kilkudziesięciu lat. Komuś może wydawać się to nader nudnym zajęciem. Tymczasem myli się bardzo. Roczniki te, to — istna kopalnia humoru, tym żywszego, że mimowolnego. Humor ten zapełnia specjalnie szpalty poświęcone ogłoszeniom, nekrologom, recenzjom. Znajdują się tam prawdziwe „kwiatki“. Pozwolę sobie zacytować kilka próbek. Oto ogłasza się jakaś firma słynąca z wyrobu — pastylek o cudownych wprost właściwościach.

„Jeżeli ktoś kaszle w sposób r o z p a c z n y, niech tylko zażyje pastylek Geraudel'a. Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, I r y t a c j i p i e r s i o w e j. N i e z b ę d n y c h d l a o s ó b, k t ó r e z b y t e c z n i e g ł o s u-t r u d z a j ą“.

No, no. Gotówbym uwierzyć w te niesamowite własności. Wprawdzie nie miałem nigdy **irytacji piersiowej**. To musi być jakaś specjalna choroba. A co do osób, które zbytecznie głos utrudzają — to po ostatnich wyborach mamy ich sporo. Może im by się przydały. Kto wie?

Tymczasem,

„przez nowy wynalazek, w y n i k d ł u g i c h, z a w i ł y c h p r ó b i w i e l k i c h s t a r a ń, o s i ą g n i ę t o c e l, że jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. noga, może być stale zdrowo utrzymana... — ciągła ochrona przeciw zimnu i wilgoci u ł a t w i e n i e w c h o d z e n i u p o k r ó t k i m u ż y c i u, kto but swój zaopatrzy w patent. azbestową podeszwę“.

To „krótkie użycie nogi“ i azbestowa podeszwa — to bardzo zachęcające.

„Rządca-ekonom poszukuje posady na ordynarię lub jako kawaler, lat osiemnaście przy gospodarstwie w większych majątkach“.

Ten biedny człowiek cierpiał chyba na rozdwojenie jaźni. Inaczej nie można sobie wyobrazić, skąd u niego tego rodzaju alternatywy.

Na zakończenie naszej wędrówki po dziennikach z lat dziewięćdziesiątych, — jeszcze kilka wyjątków z nekrologów i recenzji... Oto jeden z recenzentów teatralnych pisze w ten sposób:

„Występ pana X dodał nowy wieniec laurowy do listka jej zasług...“.

Sprawozdawca zaś pogrzebowy, jednym słowem „homo nekrologus“, dla większego efektu zaopatrywał swe prace w tego rodzaju fantastyczne pomysły:

„Straszliwa śmierć z d e p t a ł a c i ę ż k ą r ę k ą kwiatek wiośniany...“

...„o b o k d z i e c k a l e ż a ł s t o j ą c y n a d g r o b e m s t a r z e c...“.

Coprawda, to i dziś zdarzają się podobne, „trafne“, spostrzeżenia. Tylko poszukać w pewnych pismach! Nie odbiegliśmy zbyt daleko od owych czasów.

Wiadomości sportowe

Nowe zwycięstwo bokserów polskich

Szwecja pokonana w Sztokholmie 12:4.

W ostatnich dniach bokserzy polscy odnieśli dwa wielkie sukcesy. W niedzielę, jak już donosiliśmy, pokonali oni bokserów Holandii w rekordowym stosunku 16:0, to znaczy że wszyscy zawodnicy polscy odnieśli zwycięstwa w swych walkach. W poniedziałek polskie barwy odniosły nowy sukces tym razem na obcym gruncie, w Stokholmie, gdzie **bokserzy nasi pokonali Szwedów 12:4.** Swoje walki przegrali jedynie Koziołek i Piłat, przez co straciliśmy te 4 punkty, z tym że porażka Koziołka była niezasłużona, gdyż był on lepszy od swego przeciwnika Almstroena. Piłat natomiast poddał się w drugiej rundzie Tandbergowi. Punkty zwycięskie dla Polski zdobyli: **Rotholz, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski i Szymura.**

Po raz pierwszy w Europie Kanada straciła dwie bramki

Polska przegrywa po ostrej walce 5:2.

Drugie spotkanie hokejowe w Katowicach pomiędzy reprezentacjami **Kanady i Polski przyniosło zwycięstwo Kanadzie 5:2** (4:1, 1:1, 0:0). Wynik jest o tyle sensacyjny, **że po raz pierwszy na swoim tournee po Europie Kanadyjczycy stracili dwie bramki. Zdobyli je Wołkowski i Urzoń.** Należy zaznaczyć, że wynik ten mógłby brzmieć dla Polski o wiele korzystniej, gdyby nie fatalne pociągnięcia kierownictwa, które w pierwszej tercji meczu wystawiło parę obrońców Warszawianki Wernera i Meternicha, którzy nie dorośli do tak poważnego zadania, (a których tak faworyzowały centralne władze hokeja w Warszawie), oni też ponoszą w dużej mierze winę za utracone pierwsze bramki. Publiczność, widząc niezdecydowaną postawę obrońców Warszawianki, głośno wyrażała swe niezadowolenie, domagając się pary Kasprzycki—Michalik, którzy też zagrali od drugiej tercji. Zmiana ta zaważyła na całości gry drużyny polskiej, która odtąd była dla Kanady przeciwnikiem bodaj że równym.

Omawiając grę drużyny polskiej, która wystąpiła w składzie: Maciejko, Michalik, Kasprzycki, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Ursoń, Burda, Nowak, — stwierdzić trzeba, że gdy na lodzie znajdował się atak krakowski, wówczas Polska była dla Kanady przeciwnikiem groźnym. Drugi atak miał najlepszego gracza w Burdzie, reszta słabsza.

Najlepszym w drużynie był **Maciejko** w bramce; dalej należy wyróżnić **Michalika i Kasprzyckiego, oraz Kowalskiego i Wołkowskiego.** Kanadyjczycy zagrali jak dnia poprzedniego. Mecz rozpoczął się od części oficjalnych, przewidzianych w meczach międzypaństwowych i od odegrania hymnów narodowych.

W pierwszej tercji Kanadyjczycy bez większego trudu, z powodu b. słabej gry Warszawian, zdobywają kolejno 4 bramki przez Mc Cready, Benoita (2) i Morrisa. Pod koniec tercji udaje się Wołkowskiemu strzelić pierwszą bramkę dla Polski. W drugiej tercji obrona Michalik — Kasprzycki zmienia zupełnie sytuację. W tej tercji grę przeprowadzono w bardzo szybkim tempie przy obustronnych atakach, jednak nieco za ostro, w czym celowali Kanadyjczycy, uciekający się do fauli. Sędziowie wykluczyli w tej tercji kolejno Kowalskiego, Morrisa, Snowden, Mc Creadego. Mimo to w tej tercji udało się Kanadzie podwyższyć wynik do stanu 5:1 przez Mc. Creadego. Jednakże w chwilę później Polska zdobyła drugą bramkę przez Ursonia, który wykorzystał piękne podanie Burdy.

Trzecia tercja, Kanadyjczycy mają przewagę, jednak nie potrafią przełamać żelaznej obrony Polski, która za piękną grę zbiera liczne oklaski. — Mecz skończył się ostatecznym zwycięstwem Kanady, a wynik spotkania, który można nazwać sukcesem, przyjęła widownia z entuzjazmem. Sędziowali pp. W. Kuchar i dr Skulicz. Widzów 7.000.

Radio

ANKIETA NA TEMAT ODCZYTÓW PROF. WITWICKIEGO. W końcu stycznia b. r. P. Radio rozpoczyna nadawanie cyklu odczytów prof. Wł. Witwickiego p. t. **„Przechadzki Ateńskie“.** Cykl ten składać się będzie z 8 odczytów, w których prelegent omówi zagadnienia z dziedziny architektury i plastyki oraz dziejów kultury greckiej. Odczyty te będą nadawane co wtorek o godz. 22.00.

Chcąc dowiedzieć się, co słuchacze sądzą o tym cyklu odczytów, P. Radio prosi wszystkich, którzy będą mogli wysłuchać całego cyklu albo przynajmniej niektórych jego odczytów i którzy zechcą potem wziąć udział w ankiecie na ten temat — o przysłanie pocztówki do Biura Studiów P. Radia. (Warszawa, Mazowiecka 5) do dnia 23 b. m. — **Na pocztówce tej należy napisać: „Zgłaszam się do ankiety o „Przechadzkach Ateńskich“ — i podać swoje nazwisko, zawód i adres.**

Dysproporcje w uposażeniach urzędniczych

Wniesiony do izb parlamentarnych preliminarz budżetowy na rok 1939/40, przyniósł półmilionowej rzeszy urzędniczej wielkie rozczarowanie. Okazało się, iż mimo zapowiedzi, **rząd nie zniósł podatku specjalnego, nie przyznał dodatków za wysługę lat, nie uczynił nic, aby przynajmniej w części przywrócić tzw. „dodatki rodzinne“.** Pan wicepremier stanął na stanowisku, że sytuacja urzędników winna się poprawić, albowiem do budżetu wstawiono kwotę **52,600.000 zł, przeznaczoną na awanse dla 35.000 urzędników.**

Kwota — przyznajemy — sama w sobie, imponująca. Pięćdziesiąt dwa miliony! Gdy się jednak zważy, że **na awans czeka cała armia — bo 440.000 urzędników państwowych,** to zmaleje ona niepomiernie. Czy można mówić o faktycznej poprawie bytu warstw urzędniczych, kiedy owe 52 miln. zł rozdzielone między wszystkich urzędników, dawałyby 114.63 zł rocznie, czyli aż **9.67 zł miesięcznie na jednego urzędnika?**

Prawda — wszakże tylko 35.000 urzędników zaawansuje. Pozostali, w liczbie 405.000 będą musieli się zadowolić poprzednimi poborami. P. wicepremier zapowiedział, iż dążyć będzie, by awanse spadły na najgorzej uposażonych. Oby tak było.

Polska jest krajem o największej chyba na świecie rozpiętości płac. Że tak jest, przekonać nas mogą niżej zamieszczone tabelki.

URZĘDNICY CYWILNI.

Stopień służbowy	Uposażenie
I	3000
II	2000
III	1500
IV	1000
V	700
VI	450
VII	335
VIII	260
IX	210
X	160
XI	130
XII	100

WOJSKOWI ZAWODOWI.

Marszałek	3000
Gen. broni	2000
Gen. dyw.	1500
Gen. bryg.	1000
Pułkownik	632
Podpułk.	524
Major	435
Kapitan	345
Podpor.	206
Chorąży	230
Star. sierżant	194
Sierżant	171
Plutonowy	151
Kapral	137

Jak widzimy, **samotny kapral zawodowy jest lepiej uposażony od urzędnika państwowego XI rangi,** obarczonego zwykle wielką rodziną. **Żonaty sierżant ma wyższe uposażenie od urzędnika VIII kat., chociaż w stopniu tym znajduje się wielu ludzi z wyższym wykształceniem.** Oczywiście nikt nie zazdrości ani kapralowi, ani sierżantowi. Przykłady te są jeno ilustracją dysproporcji w uposażeniach urzędniczych. Dawniej, przed wojną, wychodzono ze słusznej zasady, **że urzędnicy jednego stopnia, powinni pobierać jednakie uposażenie.** Dopiero po wojnie, wytworzyły się zawody z „państwowego“ punktu widzenia zasługujące na wyższe pensje, potworzyły się „elity“ uposażenoiwe. W konsekwencji wywołały one zawiść pomiędzy poszczególnymi resortami, pogardę dla jednych zawodów, **szacunek — wyrażony w złotych — dla innych.** Że taki stan nie jest zdrowy, nie trzeba chyba dowodzić.

Jeden moment zasługuje jeszcze na podkreślenie: **oto przeszło 45.000 rodzin kolejowych utrzymuje się z niższych poborów, niż pobory samotnego plutonowego, a przeszło 31.000 rodzin posiada niższe uposażenie od samotnego kaprala.**

Na 353.904 pracowników pocztowych, kolejowych i policyjnych, aż 324.613 pobiera wynagrodzenie w ramach od 100 do 260 zł miesięcznie, a tylko 8.27% przekracza tę granicę.

Dlatego awanse zapowiedziane przez rząd nie wniosą poprawy do bytu urzędników państwowych, nie usuną tych dysproporcyj, jakie potworzyły się przez ostatnie lata. Naprzód musi zniknąć „linia podziału“, która czyni z jednych urzędników pożądanych, a z drugich zaledwo tolerowanych. Al.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 19 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja muzyczna; — 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Pogadanka dla młodzieży; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Odczyt; 16.40 Angielskie pieśni ludowe; 17.00 Pogadanka; 17.10 Polski Kwartet Smyczkowy; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Odczyt; 21.30 Pieśni; 21.50 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Koncert muzyki — polskiej.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 11.25 Muzyka symfoniczna z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Dobry wieczór państwu — w opr. St. Broniewskiego; 18,10 Recital skrzypcowy; 21.50 Muzyka z płyt; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Szkic literacki; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka popularna z płyt; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 21.50 Pogadanka; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Recital śpiewaczy; 22.25 Pogadanka; 22.55 Kabaret literacki; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; — 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Porady radiotechniczne; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiadomości sportowe; 21.50 Muzyka z płyt; 22.00 Rozmowa ze słuchaczami; 22.10 Wesoły wieczór; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.00 Królewiec. „Tannhaeuser“ — opera; 20.00 Sztokholm. Koncert muz. angielskiej; 20.10 Kolonia. Koncert muzyki włoskiej; 20.15 Radio Romania. Koncert symf.; 20.55 Hilversum II. Missa solemnis; 21.00 Mediolan. „Cyganeria“ — opera; 21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

Pierwszy polski towar dla Litwy

Donoszą z Warszawy, iż dobiegają już końca pierwsze rokowania handlowe między Polską i Litwą w związku z wejściem w życie umowy handlowej polsko-litewskiej, która obowiązywać ma od 21 b. m. Jednym z pierwszych transportów, jaki wyjedzie z Warszawy do Kowna, będą 3 filmy polskie z polskim tekstem mówionym.

ŻYDZI EMIGRUJĄ DO SAN DOMINGO.

Według prasy ostrawskiej, grupa ostrawskich żydów, osiadłych w Czechosłowacji od kilkunastu lat, zamierza wyemigrować do San Domingo. Emigranci zamierzają osiąść tam jako kolońiści na przydzielonych przez rząd republiki San Domingo działkach ziemi.

—ooo—

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 18 STYCZNIA: Katedry św. Piotra Ap. w Rzymie. — Św. Hygina pap. i m,, zm. 140 r. — Św. Piotr założył swą stolicę w Rzymie, dlatego każdorazowy Biskup Rzymu jest następcą św. Piotra, a przez to głową widzialną Chrystusowego Kościoła. Tradycja głosi, że św. Piotr rządził z Rzymu Kościołem przez 25 lat. — Św. Pryski, dziewicy i m.

Wschód słońca o godz. 7.36, zachód o godz. 15.57. Długość dnia 8 godzin 21 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONFISKATA „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO". Z powołaniem się na art. 52 dekretu Prezydenta R. P. z 21 listopada o prawie prasowym Starostwo Grodzkie w Krakowie, skonfiskowało we wtorek wieczorem „I. K. C." z daty 18 bm. za artykuł p. t. „Dekret ma dwa końce", będący odpowiedzią na „komunikat urzędowy", wydrukowany w poniedziałkowym numerze tegoż pisma.

KONFISKATA KSIĄŻKI INSP. JANIKA. We wtorek została skonfiskowana książka p. t. „O wolność i władztwo ducha", której autorem jest b. inspektor szkolny dr Michał Janik.

ODWOŁANIE ZABAW AKADEMICKICH. Z powodu zgonu ś. p. Romana Dmowskiego młodzież akademicka w Krakowie, nie urządza — zgodnie z uchwałą Nacz. Komitetu Akademickiego — żadnych zabaw.

TRZY NAGŁE ZGONY W KRAKOWIE. We wtorek w domu przy ul. Lea 4, zmarł nagle na udar serca znany śpiewak, profesor Konserwatorium Konstanty Kniaginin. Tegoż samego dnia zmarł nagle em. radca magistratu Wilhelm Mehoffer w domu przy ul. Szlak 4. O godzinie 2.30 zmarł nagle em. funkcjonariusz magistratu Józef Wilkosz.

ZGON W POCIĄGU W DRODZE DO SZPITALA. W poniedziałek o godz. 10.30 w pociągu osobowym, jadącym od stacji Mydlniki do Krakowa, zmarła nagle Leokadia Dombankiewiczówna, lat 39, służąca, zam. w Chrzanowie, przy ul. Sienkiewicza. Dombankiewiczówna była chora na gruźlicę i jechała do szpitala św. Łazarza. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Podwysockich Zofia Wittekowa l. 71; śp. dr Michał Seńkowski l. 71, doktór chemii i medycyny.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Środa, 18. I. „Dlaczego zaraz tragedia".
Czwartek, 19. I. „Zaczarowane koło".
Piątek, 20. I. po poł. „Zaczarowane koło" (wysprzedane); wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Piekło Sahary" (Albert Prejean) i „Dama na dwa tygodnie" (Joan Crawford, Franchot Tone).
APOLLO: „Miodowy miesiąc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 14—19 stycznia 1339 r. włącznie. „Josette" — Simone Simon.
L. O. P. P.: „Ten, którego ukochałam" (Sylvia Sidney).
PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą".
SCALA: „Żona—Lalka" (Luiza Rainer).
SZTUKA: „Mściciele".
ŚWIT: „Ptasznik z Tyrolu".
UCIECHA: „Rena — Sprawa 777" (Engelowna, Cybulski).
WANDA: „Maria Antonina". W roli głównej Norma Shearer.

—oOo—

KONCERT. STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW, ul. Sławkowska 12, urządza w dniu 17-go b. m. koncert w wykonaniu pp. Gabriela Filip de Rocha (sopran), Zofia Łakocińska (fortepian), Wł. Kozłowski (skrzypce) akompaniuje Wacław Geiger. Początek o godz. 20.

Ostatnie posiedzenie starej Rady Miejskiej

odbyło się w sielankowym nastroju

W poniedziałek odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem ostatnie posiedzenie starej Rady Miejskiej.

Na początku posiedzenia przewodniczył prez. **Kaplicki**, zaś na czas rozpatrywania sprawozdań rachunkowych przewodniczącym wybrano radnego dra **Czuchajowskiego.**

Wszystkie sprawy natury gospodarczej uchwalono bez dyskusji. Następnie odbyło się krótkie tajne posiedzenie. Po wznowieniu jawności nastąpiły **sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1937/8 i z działalności przedsiębiorstw miejskich.** W dyskusji zabierali głos radni: **Czerwieniec, Bogdanowski, Szyf, Schreiber, Stańczyk, Schwarzbart, Ogrodziński i Szumski.** Wszystkie przemówienia były utrzymane w tonie bardzo umiarkowanym, przy czym charakterystyczną rzeczą było, że nawet opozycyjni radni socjalistyczni i żydowscy wyrazili swoje uznanie dla Zarządu Miejskiego. Radny Schwarzbart ronił łzy nad rzekomą krzywdą jakiej żydzi doznali w ubiegłym pięcioleciu, narzekając głównie na to, iż odebrano żydom stanowisko wiceprezydenta miasta. Starej Radzie zarzucił r. Schwarzbart **„utemperowany antysemityzm"**, natomiast podniósł, iż **w przyszłej radzie będzie większa ilość tych, którzy żydów będą ostro zwalczać.**

W czasie dyskusji nad sprawozdaniami przedsiębiorstw miejskich odbyło się krótkie tajne posiedzenie przy omawianiu sprawozdania z działalności Kamieniołomów Miast Małopolskich.

Po przywróceniu jawności zabrał głos prez. **Kaplicki.** Ogólnie spodziewano się, iż prez. Kaplicki złoży jakieś oświadczenie w sprawie uporczywych pogłosek, kursujących na temat jego ustąpienia. Tymczasem prez. Kaplicki wygłosił mowę pożegnalną, w której żegnał starą Radę Miejską, ale o swej rezygnacji nie wspomniał. W swym przemówieniu prez. Kaplicki zaliczył okres kadencji do bardzo pozytywnych dla rozwoju Krakowa.

I tak: suma wydatków inwestycyjnych w czasie kadencji starej Rady Miejskiej wyniosła kwotę 24.158 tys. zł, a w tym samym okresie zadłużenie gminy zmniejszyło się o 2 i pół miliona zł. Po przemówieniu prezydenta zabrali jeszcze głos radni: **Kwieciński, Stańczyk, Schwarzbart,** Bogdanowski oraz oczytano list radnego, b. min. prof. U. J. **Kumanieckiego.**

Powszechną uwagę zwrócił ton przemówienia r. Stańczyka, który wyraził się z uznaniem o prez. Kaplickim, uważając go za przeciwnika wprawdzie „twardego", ale nie „małostkowego". Przemówienie r. Stańczyka komentowano jako wyraz dążności PPS do ratowania nowowybranej Rady Miejskiej przed rozwiązaniem.

—:oOo:—

Zeznania członków „zw. protekcyjnego"

W drugim dniu procesu przeciwko członkom „związku protekcyjnego" sąd dokończył przesłuchania **osk. Dziekanowskiego,** po czym przystąpił do badania osk. **Baldingera.** Baldinger szczegółowo opisał koleje swego życia, wyjaśniając, w jaki sposób z kupca został **dyrektorem spółdzielni** p. f. „Małopolski Zakład Eskontowy". Jak z jego zeznań wynika, włożył on do tejże spółdzielni swój kapitał w kwocie 3.000 zł, przy czym cały „kapitał" spółdzielni wynosił cztery tysiące. Ów czwarty pochodził z kaucji, złożonej przez woźnego Pieniążka.

Przew.: Dla kogo pan zakładał bank?

Osk.: Dla udziałowców.

Przew. (ironicznie): Ideowe pobudki założenia banku! Wszyscy oskarżeni tylko tracą...

Obr. Markus: Na czym polegała pańska działalność w banku?

Oskarżony twierdzi, że jego rola była podrzędna. Tylko figurował jako dyrektor.

Obr.: Czy pan brał udział w pertraktacji w sprawie posad?

Osk.: Nigdy!

Z kolei przesłuchano **Jakuba Rogoża,** em. urzędnika skarbowego.

Przew.: Czy pańska pensja jest zajęta?

Osk.: Tak.

Przew.: Czterdziestu dwóch wierzycieli! Na co pan zaciągał te długi?

Oskarżony opowiada rozwlekle o chorobie swej żony oraz o ciężkich warunkach w jakich się znajdował. Wtedy wzrócił się do Dziekanowskiego o poparcie, które mu Dziekanowski obiecał. Osk. Rogoż twierdzi, iż dał osk. Ehrlichowi swój złoty zegarek, który był jedynym jego majątkiem.

Przew. (do Ehrlicha): Czy osk. Rogoż dał panu zegarek?

Osk. Ehrlich: Nie przypominam sobie. (Odpowiedź wywołuje wesołość).

W czasie zeznań oskarżonego wstaje prokurator i oświadcza, że dostał zawiadomienie z prokuratury w Nowym Sączu o wdrożeniu dochodzeń przeciwko Rogożowi, o wyłudzenie 700 złotych od Julii Aksakowej pod pozorem wyrobienia koncesji tytoniowej. Oświadczenie prokuratora wywołało konsternację u oskarżonego.

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania osk. **Spitza.** Zeznania oskarżonego obfitowały w szereg humorystycznych momentów. M. in. oskarżony zeznał, że jego znajomość z Dziekanowskim polegała na tym, że odnosił mu walizki na dworzec (!).

Następnie sąd przesłuchał Immerglückową, która nie przyznała się do winy.

Po przesłuchaniu Immerglückowej sąd odroczył rozprawę do środy.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 19 bm. o godz. 18 w sali Seminarium Fil. (ul. Piłsudskiego 4) dr H. Grabowska-Wilmanowa prof. U. J. wygłosi odczyt p. t. „Sańkaraczaryja a św. Tomasz z Akwinu". Goście mile widziani.

Humor

ENFANT TERRIBLE. W tramwaju siedzi pani z dzieckiem. W pewnej chwili malec odzywa się:

— Mamusiu, co to jest za dom?

— To jest zakład kąpielowy...

— Mamusiu, a dlaczego my nigdy nie chodzimy do zakładu kąpielowego?

— Bo mamy łazienkę w domu...

— A dlaczego nigdy mi jej nie pokazujesz?

— Pani z dzieckiem w pośpiechu wysiada z tramwaju...

Z teatru im. Słowackiego

„Madame Butterfly" — G. Puccini'ego.
Gościnny występ pp.: Teiko Kiwa, E. Hoffmanowej, St. Drabika i Z. Dolnickiego.

„Madame Butterfly" G. Puccini'ego — to opera pięknej i szlachetnej, a przy tym nieszczęśliwej miłości młodziutkiej Japonki do oficera marynarki, Kate Pinkertona. Muzyka Puccini'ego jednoczy tu głęboki liryzm i dramat nieszczęśliwego serca kobiety — i na te elementy kładzie główny akcent najświetniejsza dziś przedstawicielka tytułowej roli, primandonna cesarskiej opery w Tokio, pani **Teiko Kiwa,** w swej interpretacji muzycznej i grze aktorskiej.

Znakomita śpiewaczka znana jest dobrze krakowskiej publiczności w tej partii, jednak występy jej zawsze są tu atrakcją — teatr wypełniony jest do ostatniego miejsca. Głos pani Teiko Kiwa, wprawdzie niewielki, ale bardzo ciepły w barwie, głęboki i o szlachetnym brzmieniu, daje zarówno w ustępach lirycznych jak i dramatycznych najwyższą sumę wzruszeń, które potęguje pełna kultury i finezji jej gra aktorska. A staje się to nie tylko dlatego, że p. Teiko Kiwa jest wielką artystką, ale że jest Japonką i wnosi na scenę styl egzotycznego kraju: w geście swoim i oryginalnym kimonach wygląda, jakby zeszła w drzeworytów Hokusai'a czy Hiroskige'go.

Piękna śpiewaczka japońska ma dużo sentymentu dla Krakowa — przyjeżdża tu więc ze wzruszeniem i odwiedza naszą katedrę, Zamek królewski i kościół Mariacki. Kiedy w czasie przerwy odwiedziłem panią Teiko Kiwa w garderobie (w towarzystwie mego kolegi redakcyjnego, p. M. Babińskiego, który — według zapewnień pięknej Japonki — mówi jej ojczystym językiem jak rodowity Japończyk), dostrzegłem w jej słowach zachwyt nad pięknem starego Krakowa...

Partie Pinkertona śpiewał po raz pierwszy w Krakowie p. **St. Drabik.** Świetny tenor oper polskich i zagranicznych wzruszał w I akcie liryczną kantyleną duetu z p. Teiką Kiwą, a w akcie III zadziwiał siłą i ekspresją dramatyczną — i tę sceną publiczność nagrodziła huraganowymi oklaskami.

Głęboki mezzosopran p. **E. Hoffmanowej** (Susuki) miał siłę dramatyczną w tercecie aktu III **z p. Drabikiem i Dolnickim,** który śpiewał partie konsula U. S. w Nagasaki (baryton): głos jego silny i o metalicznym brzmieniu. Dalsze partie śpiewali: pp. **J. Hlady** (pośrednik Goro), **A. Mazanek, M. Feherpataky, A. Wolak i W. Geiger.** Orkiestrą dyrygował **p. J. Sillich** — kapelmistrz opery warszawskiej.

Opera Puccini'ego w reżyserii p. **J. Stępniowskiego** była wystawiona bardzo starannie — dekoracje i gra świateł stwarzały w II i III akcie dobry nastrój japońskiego domu.

A. W.

Humor

JĘZYK. — W autobusie, spełniającym służbę turystyczną w Paryżu, popisuje się swą wiedzą i rutyną poliglota. Po daniu objaśnień w języku francuskim powtarza je po angielsku, niemiecku, włosku i hiszpańsku, czym wprawia w wielki zachwyt wszystkich turystów.

Nagle wóz podskakuje gwałtownie. Przewodnik, którego szarpnięcie rzuciło na siedzenie krzywi się z bólu.

— Ugryzłem się w język! — mówi do sąsiada.

— W który, można wiedzieć?

Sygnatura: Km. 1287/38 i łączne.
F-ma „Wi-Go“ c/a Franciszek Pomietlarz.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1939 r. o godz. 10-tej w Brzeszczach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Pomietlarza w Brzeszczach, składających się z bilardu, 200 kg mąki pszennej, 100 kg cukru, 70 m. jedwabiu, 50 szt. rondli, 40 szt. garnków, 200 m. flaneli, oszacowanych na łączną sumę zł 835.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 16 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Interwencja Z. N. P. u Min. W. R. i O. P.

Donoszą z Warszawy iż w poniedziałek p. min. W. R. i O. P. przyjął delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, która przedstawiła mu ciężkie położenie szkolnictwa polskiego i zawodu nauczycielskiego. Delegacja złożyła obszerny memoriał, podpisany przez 50 tysięcy (?) nauczycieli.

DEZERCJA CZERWONYCH.

Ag. Stefani donosi, iż przez granicę wsch. Pirenejów w dalszym ciągu przechodzą liczne grupy uchodźców, w szczególności dezerterów z Hiszpanii, znajdującej się pod władzą rządu barcelońskiego.

ARMIN O. HUBER 52

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Po Bułgarze przyszedł Bud Keating też z butelką wódki, którą przynosił w podarunku swojemu inżynierowi.

— Puśćmy wszystko w niepamięć, chief! — powiedział, klepiąc po ramieniu Choterskiego.

Był zupełnie trzeźwy.

— All right, Bud! — odparł Polak z uśmiechem. — Więc od tej chwili jesteśmy przyjaciółmi, tak?

— Tak, chief, z całą pewnością!

W doskonałym usposobieniu powrócił do baraku sypialnego, w którym robotnicy, podzieleni na grupy, siedzieli na pryczach i popijając, bawili się wesoło.

* * *

Choterski spał zaledwie dwie godziny. O zachodzie słońca w okno zapukał Karol Solden i powiedział, że od ujścia fiordu płynie duża motorówka.

Obaj udali się na brzeg i ujrzeli prędko zbliżającą się łódź. Musiała robić przynajmniej dwadzieścia mil angielskich na godzinę.

Jedyny podróżny a zarazem kierowca wysiadł na przystani, przyłożył dłoń do czapki i zapytał:

— Czy mogę widzieć inżyniera Choterskiego?

— To właśnie ja jestem — odparł Choterski.

— Depesza z Vancouveru. Była nadana jako terminowa, więc musiałem ją doręczyć natychmiast po odebraniu.

Choterski pokwitował odbiór i przyjął depeszę Canadian National Telegraph Office. Była to odpowiedź Jacka Bogey'a na telegram z Prince Rupert. Nie ulegało wątpliwości, że czterej drwale, którzy tu zawitali w przejeździe, dotrzymali przyrzeczenia, natomiast nieznany radioamator-pajęczarz, który przyjął radiogram z parowca transportowego, skrewił i nie posłał go dalej.

Jack Bogey obiecał wysłać żądane materiały i narzędzia oraz kilku robotników Skandynawczyków, jeśli ich znajdzie, oczywiście. Oświadczał na zakończenie, że sam przyjedzie i wyrażał przypuszczenie, iż to nastąpi za pięć, sześć dni.

Choterski skreślił odpowiedź:

„All right. Zbuduję zaporę wodną przed październikiem. Generatory i turbiny można będzie montować pod dachem z karbowanej blachy. Co robią Bella Bella?“

Urzędnik przyjął depeszę, obiecując ją wysłać natychmiast po powrocie do Prince Rupert, wsiadł do motorówki i odpłynął.

Na pozór wszystko układało się pomyślnie. Tylko zapowiedź osobistej wizyty Jacka Bogey'a nie przypadła Choterskiemu do gustu. Na luźną uwagę w tym sensie Solden oświadczył, że podziela w zupełności jego zdanie.

Zapadła noc. Kilku najbardziej zatwardziałych pijaków wałęsało się jeszcze między barakami, hałasując i wrzeszcząc w niebogłosy, co w ich przekonaniu miało oznaczać śpiew chóralny. — Reszta robotników już spała.

W oknach kuchni nie było światła. Wyglądało na to, że Wang Lee też się ułożył do snu. Jednak to wcale nie było pewne i z różnych względów wymagało sprawdzenia.

Po krótkiej naradzie Choterski i Solden weszli do kuchni pod pozorem, że chcą się napić zimnej herbaty.

Szwed zaświecił kieszonkową lampkę elektryczną — legowisko Chińczyka było puste.

Wypili po pół szklanki zimnej herbaty i wyszli.

— Ciekawym, gdzie on może być teraz?! — szepnął Choterski.

— I ja chciałbym wiedzieć — odparł po cichu Solden.

Pożegnali się. Szwed poszedł na posterunek, obejmując pierwszą zmianę nocnej warty, a Choterski wziął karabin i udał się w las.

Nie przypuszczał, że droga będzie taka ciężka. Musiał się wpinać po stromym skalnym zboczu na wysokość prawie ośmiuset metrów i zużył na to około dwóch godzin. (Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.
Artykuły tekstowe — za wiersz . . . . . . 10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.